

Gustaw Klapuch

Centrum a polska mniejszość narodowa na terenie Niemiec w okresie Kulturkampfu

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 1, 7-49

1968

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. GUSTAW KLAPUCH

CENTRUM A POLSKA MNIEJSZOŚĆ NARODOWA NA TERENIE NIEMIEC W OKRESIE KULTURKAMPFU.

Wstęp — przyczyny Kulturkampfu — ogólna polityka Centrum — ustawodawstwo antykościelne a polityka germanizacyjna — polityka narodowościowa Centrum — Centrum a dążenia niepodległościowe ludności polskiej — Centrum a frakcja polska w parlamencie Rzeszy — polityka mniejszościowa Centrum w opinii nacjonalistycznych polityków niemieckich — zakończenie.

WSTĘP

Nadanie Prusom oktrojowanej konstytucji w grudniu 1848 roku, stanowiło początek rozwoju legalnych ugrupowań politycznych na terenie monarchii pruskiej.¹ Układ pierwszego parlamentu pruskiego, który zebrał się w lutym 1849 roku, był bardzo prosty, składał się bowiem, podobnie zresztą jak i frankfurckie Zgromadzenie Narodowe z roku 1848, z dwóch stronnictw: demokratów i umiarkowanych liberałów. Obydwa stronnictwa nie posiadały w tym okresie wyraźnie sformułowanych programów, a łączyła je wspólna walka o utrzymanie parlamentarnego charakteru rządów. Z chwilą jednak rozstrzygnięcia tej kwestii na korzyść ustroju konstytucyjnego, nastąpił głęboki rozłam nie tylko pomiędzy nimi, ale także w ich łonie, z tym, że następujący po zamieszkach wiosny ludów okres reakcji przyniósł przewagę ugrupowaniom zdecydowanie prawicowym. Do utraty wpływów ugrupowań lewicowych przyczyniły się z jednej strony radykalne postulaty demokratów, nie znajdujące poparcia wśród szerokich rzesz społeczeństwa, zwłaszcza konserwatywnego włościanstwa, z drugiej zaś zaprowadzony dekretem królewskim trójklasowy system wyborczy, osłabiający wpływ warstw niższych, zwłaszcza biedniejszego mieszczaństwa, na którym głównie opierali się demokraci. Po wyborach w roku 1852 i 1855, ster rządów przejęły więc ugrupowania prawicowe. Skrajnie prawicowe stronnictwo konserwatystów pragnęło wykorzystać okres przewagi celem zniszczenia wszelkich zdobyczy konstytucjonalnych. Ich jednostronny, ciasno pojęty protestantyzm doprowadził do utworzenia teorii „protestanckiego państwa pruskiego” (Evangelischer Staat Preussen) i tendencji jej urzeczywistnienia.

Te to zakusy były pośrednią, a usiłujące je realizować ustawy Rauera (Raumer'schen Erlasse) z 1852 roku bezpośrednią przyczyną powstania przy parlamencie pruskim (Preussischer Landtag) w dniu 30 listopada 1852 roku katolickiego stronnictwa które stawiało sobie za zadanie obronę interesów katolickiej ludności Prus. Na czele frakcji stanęli bracia Piotr i August Reichenspergerowie. Członkowie nowo powstałej frakcji rekrutowali się z różnych warstw społecznych, ale

mimo różnic w poglądach politycznych i społecznych postanowili przestrzegać jednolitego postępowania w stosunku do zagadnień politycznych omiawianych w parlamencie. Stanowisko opozycyjne, jakie zajęła frakcja w stosunku do konserwatywnej polityki rządu, zmusiło ją do współpracy — zwłaszcza przy omawianiu kwestii ustrojowych — z umiarkowanymi liberałami. Frakcja zachowywała jednakże zawsze własne stanowisko w stosunku do zagadnień politycznych i społecznych. W kwestiach wyznaniowych, frakcja, pomimo nazwy „frakcji katolickiej” oraz przyczyny i celu jej powstania, którymi były obrona zagrożonych interesów katolicyzmu, reprezentowała pogląd równouprawnienia wszystkich uznanych przez państwo wyznań i zapewnienia im zupełnej wewnętrznej samodzielności, a zdecydowaną postawą i konsekwentnym postępowaniem w myśl tej zasady zaskarbiła sobie przychyłność członków mniejszych niemieckich grup wyznaniowych — żydów i nie związanych z protestantyzmem dysydentów. Mimo to, skupisko posłów pod sztandarem wyznaniowym w parlamencie, przyjmowane było zwłaszcza przez ugrupowania liberalne jako prowokacja do walki. To też w interesie własnym, z chwilą, kiedy w Prusach wzrosły wpływy liberałów, a konserwatyści stali się drobną mniejszością w pruskiej izbie posłów (Abgeordnetenhaus), od roku 1859 frakcja oficjalnej dotąd nazwy „Katholische Fraction” zaczęła używać jedynie jako dodatku do nowej nazwy — Centrum². Zróżnicowanie polityczne i społeczne członków frakcji, które początkowo umożliwiło i znacznie ułatwiło jej zorganizowanie, spowodowało, że Centrum nie zdołało wytworzyć jednolitego, oficjalnego programu politycznego. Podjęte w roku 1862 usiłowania, by program taki uchwalić, spełzły na niczym z powodu sporów wewnętrznych. Wewnętrzne niesnaski doprowadziły do rozkładu frakcji i utraty jej wpływów. W 1861 roku frakcja posiadała w parlamencie pruskim 54 posłów, w roku następnym liczba ta spadła do 32, w roku 1863 do 26, a po 1867 roku katolicycy posłowie zasiadali wprawdzie jeszcze w parlamencie, ale frakcja Centrum już nie istniała.

Nowy okres jej rozkwitu zaczął się po roku 1870. Groźne oznaki zbliżających się walk religijnych skłoniły katolików niemieckich do utworzenia stronnictwa, zdolnego do podjęcia obrony interesów katolicyzmu w Niemczech. Przed wyborami do pruskiej izby posłów w 1870 roku, grupa katolickich wyborców ułożyła w Soest (Westfalia) program wyborczy, w którym domagano się przestrzegania ustawowo zagwarantowanych wolności Kościoła, szkoły wyznaniowej, ograniczania podatków, socjalnego wyrównania w dziedzinie ekonomiczno-społecznej³. Posłowie wybrani na podstawie tej odezwy, zobowiązani byli do utworzenia frakcji parlamentarnej o charakterze politycznym. W ten sposób nowo utworzona w 1870 roku frakcja weszła w siłę 48 posłów do pruskiej izby posłów, by jeszcze w czasie trwania tejże kadencji wzrosnąć liczebnie do 54 członków⁴. Rok 1871 przyniósł wraz ze zjednoczeniem Niemiec wybory do nowo utworzonego parlamentu Rzeszy (Deutscher Reichstag). Przed wyborami do parlamentu Rzeszy frakcja Centrum w pruskiej izbie posłów wydała odezwę, nawołującą ludność Niemiec do wybierania posłów wpisanych na katolicką listę wyborczą. Na listę padło 18,62% głosów⁵. Wybrani na jej podstawie posłowie utworzyli, po otwarciu parlamentu Rzeszy, frakcję Centrum przy parlamencie

Rzeszy (Zentrumsfraction des Deutschen Reichstages), do której przyłączyło się ostatecznie 67 posłów. Frakcją pozostało Centrum do roku 1911, w którym przekształciło się w organizację partyjną pod nazwą „Niemiecka Partia Centrum” (Deutsche Zentrumspartei).

W parlamencie Rzeszy frakcja poza zagadnieniami wyznaniowymi i socjalnymi, do których była przygotowana doświadczeniem sprzed 1870 roku oraz uchwałami przedwyborczymi, zetknąć się miała z nowymi zagadnieniami. Jednym z nich była kwestia narodowościowa, szczególnie doniosła na zajętych w czasie zaborów ziemiach polskich i na Śląsku.

Ekspansja terytorialna Prus w XVIII wieku, łącząca się ściśle z utratą niepodległości przez Polskę, przyniosła Hohenzollernom duże zdobycze terenowe o ludności przeważająco polskiej. Państwo pruskie uważając zdobyte tereny za nieodzowny współczynnik swej polityczno-gospodarczej egzystencji, dążyło do zapewnienia sobie wewnętrznej konsolidacji oraz bezpieczeństwa zewnętrznego, tym bardziej, że rosące na sile ruchy narodowe w XIX wieku, nie pozostały bez wpływu na polskich poddanych króla pruskiego. Do połowy XIX wieku w polityce pruskiej, zainteresowanej w tym okresie głównie wzrostem przewagi i roli Prus wśród państweczek niemieckich i rywalizacją z monarchią habsburską o prymat w Niemczech, sprawy narodowościowe nie odgrywały większej roli. Poza nielicznymi wyjątkami nie była ona nastawiona na intensywne rugowanie elementu polskiego ze swych ziem, ale zasadniczo na tłumienie, słabych zresztą w tym okresie, zamierzeń odnowy państwowości polskiej. Okresy zdecydowanej walki z elementem polskim na terenie państwa pruskiego, pojawiające się w tym czasie, mają raczej charakter przejściowy oraz osobisty⁶. Zasadniczo zmierzano do zmuszenia ludności polskiej w granicach państwa pruskiego do wyrzeczenia się dążeń zjednoczeniowych z Polakami innych zaborów i do pogodzenia się z politycznym „status quo”⁷.

Metody stosowane przez rząd pruski zmierzające do realizacji tego celu były różne, zależnie nie tylko od czasu, ale również od terytorium. Inaczej bowiem układały się stosunki narodowościowe w Wielkim Księstwie Poznańskim, a inaczej na Śląsku, zwłaszcza Górnym. Na terenach zaboru elementem uświadomionym narodowo były arystokracja, duchowieństwo i mieszczaństwo. Mniejsze uświadomienie narodowe chłopstwa łączyło się w pewnej mierze z niskim poziomem polskiej gospodarki rolnej, spuścizną długoletnich wojen nekających ziemie polskie. Upośledzenie socjalne chłopca polskiego w porównaniu z rolnikiem kolonizatorem niemieckim, ułatwiało infiltrację wpływów niemieckich łącznie z przyjmowaniem nowych metod gospodarki rolnej.⁸ Poza tym fakt, że wielka posiadłość rolna była w rękach arystokracji polskiej, narodowo uświadomionej, pozwalał rządowi umiejętnie wykorzystywać zatargi między wsią a dworem na polu socjalnym i wygrywać je przeciwko sprawie polskiej. Usiłowano wmówić chłopom polskim, że polscy posiadacze ziemscy dążą do oderwania się od Prus, aby ich utrzymać w ciemnocie, uniemożliwiając im, celem łatwiejszej eksploatacji, zdobycie wykształcenia i wiedzy, którą zapewnia im państwo pruskie. Ponieważ własność ziemska znajdowała się na terenie zaborów w rękach polskich, rząd popierał tam akcję parcelacyjną, urno-

żliwiając Niemcom nabycie ziemi. Wysiłki podejmowane przez rząd w kierunku stopniowej germanizacji polskiego chłopca, paraliżowane były i neutralizowane przez silne wpływy polskiego duchowieństwa na lud, wywierane zwłaszcza przez szkołę.⁹ Dlatego też dążono do wyeliminowania tego niepożądanego wpływu. O ile przejęcie przez państwo nadzoru nad szkołami przy ówczesnej sytuacji wydawało się niemożliwe bez uwikłania się w zatarg z Kościołem, o tyle eliminacja samych wpływów polskich ze strony duchowieństwa dała się łatwiej zrealizować przez obsadę stolicy gnieźnieńsko-poznańskiej osobą ugodowo nastawioną w stosunku do rządu, która by zabroniła duchowieństwu politycznej agitacji. Taką rolę miał spełniać prekonizowany w 1866 roku na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego hr Mieczysław Halka Ledóchowski. Pierwsze lata jego pasterzowania zdawały się ziszczać pokładane w nim nadzieje rządu pruskiego. Ale ostry zatarg, w jaki uwikłał się Bismarck z Kościołem, zmusił Ledóchowskiego do obrony nie tylko interesów katolicyzmu, lecz także zwalczanej polskości na terenie jego archidiecezji¹⁰.

Inaczej układały się stosunki na Śląsku. Warstwy wyższe — tak arystokracja, mieszczaństwo, jak i duchowieństwo, uległo w znacznym stopniu ziemczeniu. Jedyną warstwą która nie uległa germanizacji było chłopstwo¹¹. Odmienny układ społeczno narodowy był przyczyną odmiennej polityki socjalnej rządu. Na Śląsku reformę Steina z 1807 roku nie tylko trzymano przez pewien czas w tajemnicy, ale odroczone jej wykonanie do roku 1810. Wykonano ją zaś — i to jedynie pod presją rozruchów chłopskich w głuźczyckim i raciborskim — edyktem regulacyjnym w 1811 roku, nakładającym takie ciężary na uwłaszczającego się chłopca, że wprowadzenie ustawy przy wysokim, sięgającym 43% zadłużeniu, rujnowało włościan, wzbogacając posiadaczy ziemskich¹². Poza tym przeprowadzone bullą „De salute animarum” w roku 1821 odłączenie dekanatów pszczyńskiego i bytomskiego od diecezji krakowskiej, zakończyło okres wpływu, jakie seminarium krakowskie wywierało na duchowieństwo śląskie. Z rokiem tym zaczął się okres germanizacji duchowieństwa śląskiego¹³. Zdawało się, że w tych warunkach asymilacja elementu polskiego na Górnym Śląsku będzie miała przebieg niepowstrzymany. Tymczasem od połowy XIX wieku datuje się okres przebudzenia narodowego ludności Śląska. Jest rzeczą charakterystyczną, że rolę budzicieli ruchu polskiego na Śląsku spełniali częściowo Niemcy — na przykład Fiedler, Koschützky, ks Bogedain¹⁴. Zwłaszcza działalność tego ostatniego poprzez pozyskanie dla sprawy polskiej Karola Miarki okazała się złowrogą w skutkach dla procesu germanizacji Śląska¹⁵. Budzenie ducha narodowego na Śląsku w okresie poprzedzającym Kulturkampf ograniczało się do budzenia poczucia narodowej odrębności od ludności niemieckiej¹⁶. Natomiast poczucie łączności z Polakami innych ziem oraz dążenie do uzyskania politycznej niezależności, pojawiające się pod koniec XIX wieku, było z jednej strony wynikiem naturalnego rozwoju owego procesu, z drugiej zaś połączenia walki z katolicyzmem i polskością w czasie Kulturkampf, a więc częściowo owocem — choć zupełnie niezamierzonym — polityki Bismarcka.

PRZYCZYNY KULTURKAMPFU

O ile od roku 1848 do 1870 stosunki pomiędzy Kościołem katolickim a rządem pruskim układały się pomyślnie, z nielicznymi tylko wyjątkami pomiędzy 1851 a 1853 rokiem (Ustawy Raumera), o tyle do głębszych konfliktów doszło z chwilą zjednoczenia wszystkich państweczek niemieckich pod hegemonią Prus w roku 1871 i utworzenia „drugiej Rzeszy”, która stała się dominującą potęgą militarną i gospodarczą kontynentu europejskiego.

Zatargi pomiędzy Prusami a katolicką organizacją kościelną nie miały swej wyłącznej przyczyny w założeniach polityki pruskiej, inspirowanej przez Bismarcka, ale wyrosły zasadniczo z liberalizmu burżuazji niemieckiej. Tendencje liberalne doprowadziły w XIX wieku w całym szeregu państweczek niemieckich i państw europejskich do konfliktu z dogmatycznym i autonomicznym charakterem Kościoła katolickiego, który ponadto w XIX wieku zajmował pozycje zdecydowanie konserwatywne. Konflikt ten przybierał szczególnie ostre formy w krajach o większości katolickiej (Austria, Francja, z niemieckich: Badenia i Bawaria)¹⁷.

Na początku drugiej połowy XIX wieku głównym przedmiotem ataków liberalizmu było papieństwo i to na tle sprawy włoskiej, encykliki „Quanta cura”, Syllabusa oraz zamierzonej dogmatyzacji nauki o nieomyślności papieskiej. Na obszarze Niemiec, zwłaszcza Prus, nastroje antykatolickie wzmagają jeszcze protestantyzm. Odbiciem tych nastrojów były zjazdy, które odbyły się w Niemczech przed rozpoczęciem Kulturkampfu. Uchwały „Protestantentagu” w Wormacji z 1869 roku zwracały się ostro przeciwko „den staatsverderblichen und kulturwidrigen Grundsätzen des Syllabus” oraz „den Feinden Deutschlands — Jesuiten”. Ogólny zjazd nauczycieli niemieckich w tymże roku domagał się państwowego nadzoru szkół, określając szkołę jako domenę państwa, a nie grup wyznaniowych. Zjazd prawników w Heidelbergu, w sierpniu tegoż roku, domagał się wprowadzenia ślubów cywilnych, jako jedynej formy zawierania małżeństw. Do podniecenia umysłów przyczyniła się w niemałym stopniu sprawa Barbary Ubryk z klasztoru karmelitanek w Krakowie, wywołując falę oburzenia na terenie monarchii habsburskiej. Echa tych zaburzeń znalazły podatny grunt na terenie Prus. W dzielnicy Berlina Moabicie doszło do antyzakonnych zaburzeń. Do Izby Posłów pruskiego parlamentu wniesiono petycję o likwidację domów zakonnych i przekazano ją specjalnej komisji, która wskutek zabiegów głównego referenta, prof. Gneista, wniosła w grudniu 1869 roku sprawozdanie zdecydowanie wrogie zakonom, określające je jako siedliska zabobonu, lenistwa i nierządu. Komisja wniosła równocześnie podanie, wzywające rząd do wprowadzenia przepisu prawnego ograniczającego istnienie zakonów na terenie Prus¹⁸.

Również ewolucja wydarzeń politycznych sprzyjała antykościelnym nastrojom, zwłaszcza wśród ludności Prus. Prusy były nie tylko państwem o większości protestanckiej, lecz również o administracji oparowanej przez protestantów¹⁹.

Zwycięstwo Prus nad monarchią habsburską określano powszechnie jako zwycięstwo protestantyzmu. Druzgocąca klęska Francji, drugiego

po Austrii mocarstwa katolickiego, uważana była za triumf oręża protestanckiego. Równocześnie część katolików niemieckich ustosunkowała się wrogo do zamiarów zjednoczenia Niemiec pod egidą Prus.

Wobec takich nastrojów rozpoczęcie walki z Kościołem zależało od decyzji rządu, czyli w głównej mierze spoczywało w rękach Bismarcka. Do roku 1871 rząd pruski zachowywał się biernie wobec wzrastających tendencji antykatolickich. Zajęty był zresztą sprawą zjednoczenia Niemiec, a wybuch zatargu z Kościołem był wtedy niepożądany. Sytuacja zmieniła się jednak z dokonaniem zjednoczenia. Przyczyn zaś skłaniających Bismarcka w nowej sytuacji do wykorzystywania nastrojów i zniszczenia politycznej siły katolicyzmu w Niemczech, było wiele.

Uchwalenie dogmatu o nieomyślności, pomijając już rozłam, zwłaszcza wśród inteligencji katolickiej Niemiec, nasuwało podejrzenie o chęci ingerencji ze strony papieżstwa w wewnętrzne sprawy państw i narodów. Zdaniem polityków pruskich, łączność katolików niemieckich z katolikami innych państw stanowiła poważne niebezpieczeństwo dla hegemonii protestanckich Prus w nowo utworzonej Rzeszy i stwarzała możliwości politycznej ingerencji ze strony papieża, tym bardziej, że koła klerykalne państw ościennych były wówczas wrogie Prusom. W Wiedniu głównymi rzecznikami odwetu za Sadowę byli przedstawiciele skrajnego klerykalizmu — arcyksiążę Albrecht i hr. Esterhazy; we Francji nastroje antypruskie szerzyła cesarzowa Eugenia; na terenie Rzeszy katolickie państewka południowe reprezentowały dość silne tendencje partykularystyczne; na forum niemieckich ciał ustawodawczych rzecznikiem opozycji przeciwko polityce Bismarcka stał się jeden z głównych przywódców frakcji katolickiej Ludwik Windthorst, stronnik gwelfów hanowerskich. Na domiar wzmagające się we Francji wpływy klerykalnych rojalistów i szerzone przez nich zamiary odwetowe w stosunku do Prus, spowodowały napięcie w sytuacji międzynarodowej. Widmo drugiego konfliktu zbrojnego z Francją pchnęło Bismarcka do zacieśnienia stosunków z Rosją i utworzenia związku trzech cesarzy²⁰. Stosunek Prus do Rosji zależał zaś w dużej mierze od stosunku Prus do sprawy polskiej, czyli od tego, czy Niemcy mają zamiar kontynuować politykę ekspansywną na wschodzie.

Pogrom Francji w 1870/71 roku kończąc rządy wielkiego romantyka na tronie cesarskim, Napoleona, grzebał również nadzieje Polaków na interwencję francuską na rzecz sprawy polskiej. Z chwilą dojścia do władzy burżuazji francuskiej, zaczyna się w historii Francji okres trzeźwej, mieszczańskiej polityki, która szukając oparcia przeciwko Niemcom, zbliżyć się musiała do Rosji. O wzajemnym zaś porozumieniu między Francją a Rosją nie mogło być mowy przed usunięciem zarzewia dotychczasowych nieporozumień, którym była sprawa polska. Zresztą udział Polaków w Komunie Paryskiej odwrócił w znacznej mierze sympatię francuskiej burżuazji od sprawy polskiej. Bismarck chcąc więc uniknąć ewentualnego, groźnego dla Niemiec dwuporozumienia francusko-rosyjskiego, wyolbrzymiał wobec Rosji niebezpieczeństwo grożące jej ze strony polskiej, tłumiąc równocześnie na terenie Niemiec wśród ludności polskiej wszelkie ruchy, zmierzające do odzyskania politycznej niezawisłości. Utrzymanie Rosji w przychylnym dla Niemiec stosunku nie było, pomimo sympatii proniemieckich Aleksan-

dra III, rzeczą, łatwą wobec osobistej niechęci, jaką żywił do Bismarcka kanclerz rosyjski Gorczakow.

Bismarck celem zupełnego odizolowania Francji wszedł w przymierze z monarchią austro-węgierską, której interesy krzyżowały się z interesami Rosji, zwłaszcza na Bałkanach. Równoczesne zachowanie sojuszu z Austrią i z Rosją wymagało zbliżenia tych mocarstw, co mogło być dokonane tylko przez pokojowe ułożenie spraw spornych, a w szczególności poniechanie przez Austrię prowokacyjnej w stosunku do Rosji polityki polskiej. Zamierzała ona w tym czasie uczynić z Galicji autonomiczną prowincję polską, inspirującą niepodległościowe, antyrosyjskie ruchy na terenie zaboru rosyjskiego. Dopiero specjalna interwencja Bismarcka u Adrassy'ego, skłoniła Austrię do zmiany kierunku polityki²¹. Ażeby przekonać Rosję o poniechaniu zamierzeń ekspansywnych na wschodzie konieczne było przeprowadzenie na terenie Prus walki z elementem polskim. Niszczenie więc elementu polskiego na terenie Niemiec było wynikiem przebiegłej polityki zagranicznej Bismarcka.

Było jednak również warunkiem pełnej konsolidacji wewnętrznej Niemiec. W okresie wznagania się ruchów narodowyzwoleniczych w Europie znaczna liczba ludności obcej narodowo elementowi niemieckiemu, przymusowo wtłoczonej w ramy pruskiej państwowości, poważnie zagrażała wewnętrznej spójności Niemiec. Asymilacja elementu polskiego przez niemiecki była więc z punktu widzenia niemieckiego imperializmu postulatem racjonalnej polityki nie tylko zagranicznej, lecz również wewnętrznej. Warunkiem przeprowadzenia asymilacji było sparaliżowanie wpływów tych wszystkich czynników, które ją neutralizowały, względnie jawnie się jej przeciwstawiały. Jednym z tych czynników było duchowieństwo polskie. Bismarck był ponadto przekonany, że nawet duchowieństwo niemieckie spiskowało z elementami wrogimi Prusom, do których w pierwszym rzędzie zaliczał Polaków. Utwierdziła go w tym przekonaniu treść skonfiskowanego listu emigracyjnego działacza polskiego Władysława Platera do redakcji „Dziennika Poznańskiego”. Plater przepowiadał w nim rzekomo, że cesarstwo niemieckie zostanie podkopane przez katolików i socjalistów i radził Polakom, by podsycali agitację obydwóch kierunków, ale wobec odległej perspektywy wzmocnienia się ruchu socjalistycznego, łączyli się zwłaszcza z katolikami²². Przekonany o powiązaniach katolików niemieckich z ludnością polską Bismarck postanowił rzucić rękawicę obudwu wrogom naraz, katolicyzmowi i polskości, wykorzystując przy tym wrogię Kościołowi nastroje liberalnych warstw społeczeństwa. W późniejszych wypowiedziach, pochodzących z okresu po Kulturkampfe, Bismarck zdawał się wskazywać na sprawę polską jako na główną przyczynę zapoczątkowania walki z Kościołem²³. Wypowiedzi te trącą jednakże mocno przesadą. Zakończenie walki z Kościołem wymagało porozumienia, a do tego trzeba było podać przyczynę dotychczasowego postępowania i to przyczynę, która by nie obciążała przeciwnika. W tej sytuacji kwestia polska stała się przysłowiowym kozłem ofiarnym polityki Bismarcka. Nie małą rolę odegrała także chęć usprawiedliwienia się przed potomnością za podjęcie walki z Kościołem. Niemniej problem polski był ze względu na ścisły związek, jaki zacho-

dził między polskością a katolicyzmem na wschodnich terenach państwa pruskiego, ważną przyczyną, skłaniającą Bismarcka do wszczęcia tej walki.

OGÓLNA POLITYKA CENTRUM

Okoliczności, które zmusiły katolików Niemiec do utworzenia stronnictwa parlamentarnego, zdecydowały także o jego ideologii. Frakcja która powstała w obronie interesów katolicyzmu, siłą rzeczy opierać się musiała na ideologii chrześcijańskiej. Ale wbrew ogólnym i powszechnym mniemaniom, Centrum nie było frakcją wyznaniową, frakcją katolicką. Pomijając fakt, że w jej szeregi wstępowali później wybitni protestanci jak np. Schultz-Heidelberg, v. Gerlach, v. Grote, Nieper, Bruel i inni, same założenia frakcji wskazywały na jej polityczny, a nie wyznaniowy charakter. Centrum było niemiecką frakcją polityczną o ideologii chrześcijańskiej, które stawiało sobie jako jeden z głównych celów obronę interesów Kościoła na terenie Niemiec²⁴. Opierając się na zasadach chrześcijańskich, Centrum w myśl tych zasad usiłowało rozwiązywać narastające problemy społeczne i polityczne, z tym że sposób interpretacji tych zasad kształtował cel działalności frakcji: obrona interesów katolicyzmu.

Kościółowi na terenie Niemiec zagrażał głównie liberalizm, ale niebezpieczeństwem był dla niego również ekspansywny protestantyzm. Rzecznikiem protestantyzmu był rząd pruski poprzez rdzennie protestancką warstwę pruskich junkrów, zmajoryzowane przez protestantów administrację i wojsko oraz kapitał gospodarczy państwa, znajdujący się w większości w rękach protestanckich²⁵. Dlatego też każde wzmocnienie Prus równoznaczne było ze wzmocnieniem protestantyzmu. Przewaga Prus nad innymi państwami niemieckimi była w okresie tworzenia się zjednoczonego państwa niemieckiego przynajmniej, tak z powodu przewagi terytorialnej, militarnej i gospodarczej Prus, jak i dzięki osobistości Bismarcka, kierującego równocześnie polityką nowo powstałej Rzeszy i Prus. Przewaga ta zagrażała poważnie samodzielności mniejszych państewek niemieckich w dziedzinie polityki wewnętrznej. Przeciwno wpływom rządu pruskiego Centrum zmuszone było szukać oparcia u szerokich rzesz społeczeństwa niemieckiego, które w większości wypowiedało się za umiarkowanym kierunkiem polityki w sprawach wyznaniowych, a ludność wiejska była wroga jakimkolwiek ograniczeniom wyznań religijnych. Dlatego też Centrum we własnym interesie popierało demokratyzację ustroju Reszy i zaciekle broniło praw do wolnego oddziaływania na świadomość polityczną społeczeństwa. Było to zagadnienie tym ważniejsze, że świetne zwycięstwa oręża niemieckiego — właściwie pruskiego — z 1866 i 1870/71 roku oraz przejście przez Niemcy po zjednoczeniu z 1871 roku roli czołowego mocarstwa w polityce europejskiej, rozbudziło wśród pewnych wpływowych odłamów społeczeństwa niemieckiego szowinizm narodowy, który wyraźnie zmierzał do jak najdalej posuniętego podporządkowania interesów jednostki interesom państwa²⁶. Centrum natomiast dążyło do utrzymania równowagi pomiędzy sprawiedliwością

materialną a formalną i do obrony praw jednostki przed samowolą państwa, broniąc tym samym interesów wyznań.

Na polu społecznym liberalizm gospodarczy pogłębiał nędzę mas robotniczych, nie bronionych żadną ustawą ochronną. Ułatwiało to infiltrację wpływów socjalistycznych na spauperyzowane masy proletariatu. Ponieważ od połowy XIX wieku nastąpił w Niemczech szybki rozwój produkcji przemysłowej, który miał w krótkim czasie uczynić je największą potęgą gospodarczą kontynentalnej Europy, wzrost wpływów socjalistycznych posiadał dla przyszłości Niemiec wielkie znaczenie. W przeciwieństwie do zasad liberalizmu, Centrum opowiadało się za ekonomiczną równowagą klas społecznych.

W dziedzinie polityki wyznaniowej Centrum zdecydowanie broniło stanu posiadania wyznań religijnych, zwłaszcza Kościoła, przeciwko liberalnym tendencjom rozdziału wyznań od państwa lub rozciągnięcia zwierzchnictwa przez państwo nad wyznania.

Wyrazem tych dążeń były propozycje i programy, wydane tuż przed albo w czasie powstania frakcji. Propozycja Reichenspergera, która stała się podstawą późniejszych programów frakcji, ogłoszona w czerwcu 1870 roku w „Kölnische Volkszeitung”, domagała się zapewnienia rodzinie prawa decydowania o kierunku wychowania dzieci i odrzucenia projektu laicyzacji szkoły, a także decentralizacji administracji państwowej i wprowadzenia samorządu w gminie, powiecie i prowincji, ograniczenia wydatków na cele wojskowe i zmniejszenie czasu obowiązkowej służby wojskowej²⁷.

Identyczne postulaty wysunęło zgromadzenie katolików Westfalii w Essen, dołączając jedynie punkt, określający stanowisko wobec słu-bów cywilnych²⁸. Podobne zawierał także oficjalny program wyborczy przed wyborami do parlamentu Prus, uchwalony w Soest, określając ponadto stosunek do kwestii społecznej²⁹.

Z chwilą ukonstytuowania się parlamentu Rzeszy w marcu 1871 roku, utworzona przy nim frakcja Centrum uchwaliła program, który stał się podstawą jej ogólnego nastawienia do najważniejszych zagadnień³⁰. Program ten posiadał doniosłe znaczenie dla ludności polskiej, zwłaszcza polskiej frakcji parlamentarnej. Zapowiadał bowiem, że Centrum bronić będzie prawnie uzasadnionych żądań Polaków w ramach obowiązujących w Rzeszy praw konstytucyjnych.

Zasadnicze prawa obywatelskie zagwarantowane były przez zaprojektowaną konstytucję Rzeszy, ale perspektywa ich ograniczeń przez same ciała ustawodawcze, a nawet uchwały ministerialne, skłoniła Centrum do żądań jasnego sprecyzowania tych spraw. Już pierwsze posiedzenia parlamentu Rzeszy zdawały się wskazywać, że rząd istotnie posługując się większością prorządową będzie dążył do ograniczenia swobód obywatelskich, zwłaszcza swobód zapewnionych grupom wyznaniowym, zrzeszeniom i prasie i dlatego paraliżował wszelkie propozycje zmierzające do rozszerzenia tych praw, względnie ściślejszego ustawowego ich określenia³¹. Na jednym z pierwszych posiedzeń Reichstagu w czasie obrad nad ustrojem Rzeszy, Centrum przez posła Reichenspergera wysunęło wnioski, by do rządowego projektu konstytucji Rzeszy włączyć pominięte w nim, tak zwane artykuły podstawowe konstytucji pruskiej z 1850 roku, a tym samym także artykuły 15 i 18

gwarantujące swobodę wyznań. Poprawka Reichenspergera nie ograniczała się jedynie do praw wyznaniowych, obejmowała także zabezpieczenie wolności wyrażania swych przekonań (artykuł 2 poprawki), zrzeszania się (artykuł 5), zgromadzania się (artykuł 4)³². Projekt Reichenspergera został odrzucony po dłuższej dyskusji prorządową większością głosów³³.

Zgodnie z postulatami programów wyborczych, Centrum zwalczało wniesiony w 1872 roku do parlamentu pruskiego projekt ustawy o państwowym nadzorze szkół. Rzecznik frakcji, poseł Windthorst, podkreślał, że Centrum zwalcza projekt ustawy, ponieważ przenosi ona prawo decydowania o kierunku i sposobie wychowania młodzieży z rodziny na państwo, co grozi niebezpieczeństwem wypaczenia wychowania oraz pozbawia rodziców możliwości decydowania o wychowaniu swych dzieci³⁴. Ustawa o państwowym nadzorze nad szkolnictwem i zakładami wychowawczymi w Prusach została przyjęta i ogłoszona 11. 3. 1872 roku.

Centrum występowało zdecydowanie przeciwko podejmowanym przez rząd i niższe organy administracyjne zabiegom zmierzającym do skrepowania wolności pras. Wzmagająca się walka z Kościołem i wzrastający opór katolickiej ludności Prus i pozostałych państw niemieckich wchodzących w obręb Rzeszy skłoniły rząd do obostrzenia cenzury pism, zwłaszcza czasopism katolickich i prasy mniejszości narodowych. Zagrożenie wolności prasy spowodowało, iż Centrum kilkakrotnie interpelowało w tej sprawie na posiedzeniach ciał ustawodawczych Rzeszy i Prus³⁵. Sprawa ta nabrała specjalnego znaczenia między rokiem 1874 i 1877 wobec dużych konfiskat nakładu czasopism oraz wysokich kar pieniężnych na ich redaktorów za drobne nieraz przewinienia. Specjalnie ostre było postępowanie władz w ośrodkach opozycji antyrządowej, w Wielkim Księstwie Poznańskim i na Śląsku, ze względu na łączącą się tam z zagadnieniem wyznaniowym sprawę polską oraz w Nadrenii i Westfalii, które były ośrodkami katolickiego ruchu politycznego. Szczególne obostrzenie cenzury w stosunku do pism katolickich nastąpiło po zamachu Kullmana na Bismarcka w 1874 roku. Pruski minister sprawiedliwości okólnikiem z dnia 15 lipca 1874 roku, skierowanym do wyższych funkcjonariuszy ministerstwa sprawiedliwości nakazywał, aby zwrócono baczniejszą uwagę na prasę Centrum³⁶, a w wypadku gdyby dopatrzono się czegoś przeciwnego ustawom niezwłocznie stosowano konfiskatę, względnie wnoszono akt oskarżenia do sądu. Tego rodzaju rozporządzenia ustawowo sankcjonowały samowolę niższych urzędników administracyjnych. Ze nie omijali oni okazji, by skorzystać z danej im władzy, świadczyły liczne chociażby procesy na Śląsku³⁷. Nadużycia władz przy cenzurze czasopism zaniepokoiły nawet prorządowych liberałów i skłoniły ich do wniesienia w 1873 roku projektu ustawy o prasie. Projekt po pierwszym czytaniu powierzono specjalnej komisji, która za inspiracją rządu nie śpieszyła się zbyttnio z opracowaniem ustawy. Ze względu na to, że sytuacja w tej dziedzinie wymagała szybkiej interwencji, Windthorst wniósł do parlamentu Rzeszy projekt ustawy prasowej, tak zwanego „Notpressgesetz'u”. Zdecydowanie ostre wystąpienie Bismarcka przeciwko projektowi, przesądziło sprawę wniosku. Wniosek odrzucono³⁸. Bezskuteczne usiłowania i zabiegi frakcji, aby zapewnić ludności nie-

mieckiej wolne i nieskrępowane wyrażania swych myśli i przekonań, wzmagały jednakże jej wpływ i popularność wśród ludności nietylko niemieckiej, ale także mniejszości narodowych.

Szukając oparcia u szerokich rzesz społeczeństwa, Centrum domagało się dostatecznej i proporcjonalnej reprezentacji tegoż społeczeństwa w ciałach ustawodawczych Rzeszy i Prus. Trójklasowy system wyborczy, obowiązujący na terenie Prus faworyzował wyższe warstwy społeczne. System ten był dogodny dla liberałów, którzy opierali się głównie na mieszczańskich wyborcach. Centrum, na które głosowali w znacznej mierze wyborcy wiejscy, usiłowało uzyskać równe dla wszystkich prawa wyborcze. W tym kierunku zmierzał wniosek Windthorsta, wniesiony w 1873 roku do izby posłów parlamentu pruskiego, o zniesienie trójklasowego systemu wyborczego na terenie monarchii pruskiej. O konieczności jego zmiany wypowiedział się znacznie wcześniej sam Bismarck — w roku 1869, domagali się tej zmiany przedstawiciele wszystkich stronnictw na łamach prasy, ale ponieważ w czasie wniesienia wniosku wzmoczenie w parlamencie pruskim wpływów zachowawczo-chrześcijańskich było niepożądane oraz ponieważ wniosek wysunęła opozycyjna frakcja Centrum, odroczone debatę nad wnioskiem na okres sześciu miesięcy³⁹.

Poważnym niebezpieczeństwem dla równowagi politycznej Niemiec była duża przewaga Prus, oraz płynąca stąd silna infiltracja tendencji centralistycznych w administracji, a także wpływ czynników szowinistyczno-nacjonalistycznych, militarnych i protestanckich. W interesie katolicyzmu w Niemczech leżała obrona praw separatystycznych państw i jak najdalej posunięte paraliżowanie tendencji do terytorialnego i politycznego wzmocnienia Prus. Dlatego też Centrum przeciwstawiało się próbom ingerencji w wewnętrzne sprawy państw wchodzących w skład Rzeszy. Frakcja obawiała się bowiem możliwości wywierania nacisku i wpływu liberalno-protestanckiej większości parlamentu na wewnętrzne stosunki tych państw, a tym samym możliwości rozpętania w nich nagonki na Kościół⁴⁰. Z tych samych przyczyn Centrum broniło decentralizacji w administracji zwalczając szerokie kompetencje kanclerza Rzeszy⁴¹. Problem administracji Alzacji i Lotaryngii był odzwierciedleniem walki Centrum o osłabienie Prus⁴².

W problemie administracji Alzacji i Lotaryngii zajął się zresztą kwestia polityczna z narodowościową, wobec której Centrum zajęło również specyficzne i odrębne od innych frakcji parlamentarnych stanowisko narażając się na zarzuty uprawiania polityki antyniemieckiej i apatriotycznej. Stosunek Centrum do pozycji Prus wśród federacyjnych państw niemieckich zgodny był z interesami mniejszości narodowych, szczególnie ludności polskiej. Silne, wzmocnione politycznie i terytorialnie Prusy, uprawiające politykę wynaradawiania narodowości obcych na swym terytorium, stanowiły bowiem dla nich, a zwłaszcza dla ludności polskiej, największe niebezpieczeństwo. Sytuacja była dla Polaków tym groźniejsza, że nie można było się spodziewać osłabienia pruskich zakusów germanizacyjnych ze strony ciał ustawodawczych. Szowinistyczne nastroje większości stronnictw wskazywały, że będą one posłusznym narzędziem polityków rządowych pruskich. To też powstanie na terenie Niemiec frakcji o chrześ-

cijańskim światopoglądzie, wprowadzie politycznej i niemieckiej, a także konserwatywnej, ale przeciwstawiającej się nacjonalistycznemu szowinizmowi, frakcji, która stojąc na gruncie praworządności i równowagi między sprawiedliwością materialną a formalną, zwalczała zgodnie z własnym interesem pruską zachłanność, skłoniło Polaków do szukania w niej naturalnego sprzymierzeńca w okresie Kulturkampf u, tym bardziej, że łączyła ich z nią również obrona wspólnej religii, zagrożonej przez wspólnego wroga.

USTAWODAWSTWO ANTYKOŚCIELNE A POLITYKA GERMANIZACYJNA

Wśród przyczyn, które złożyły się na Kulturkampf, dosyć ważną pozycję zajmuje sprawa polska. Silny związek zachodzący na ziemiach zaboru między katolicyzmem a polsnością tych ziem spowodował, iż rząd postanowił rozprawić się z obydwu wrogami naraz. Rzucając rękawicę Kościołowi pragnął tym samym zniszczyć na wschodnich rubieżach swego państwa, polsność. Nie było dlań rzeczą tajną, że silne ośrodki katolicyzmu np. na Śląsku, najdłużej opierały się germanizacji, podczas gdy tereny o polskiej ludności wyznania protestanckiego, względnie tereny wyznaniowo mieszane łatwiej ulegały asymilacji. Nie mały wpływ na ten stan rzeczy wywierało duchowieństwo⁴³. Rząd nie mógł zamierzać poważniejszej akcji wynaradawiania, jak długo w rękach Kościoła spoczywał nadzór nad szkolnictwem. Nie mógł jej także skutecznie przeprowadzić jak długo duchowieństwo wywierało na ludność silny wpływ w duchu polskim. Stąd konieczność ograniczenia tego wpływu przez zakaz nadużywania ambony dla celów politycznych, wprowadzenie nadzoru państwowego nad wychowaniem kleru; oraz nad obsadą stanowisk kościelnych. Ze względu na to, że ustawodawstwo antykościelne było także w znacznej mierze, niezależnie od tego, czy w sposób zamierzony, czy też nie, ustawodawstwem antypolskim, obrona interesów katolicyzmu w danych okolicznościach była zarazem obroną interesów polskiej mniejszości. Stąd ścisły związek, jaki w okresie walki z Kościołem łączył Centrum i ludność polską oraz poparcie, którego ludność polska udzielała frakcji, a frakcja pewnym żądaniom ludności polskiej.

Już samo zniesienie wydziału katolickiego (Katholische Abteilung) w pruskim ministerstwie wyznań w czerwcu 1871 roku, które zapoczątkowało okres polityki antykościelnej, a pojęte było jako akt represji za odrzucenie przez kurię rzymską żądania rządu pruskiego, by papież zabronił stronnictwu Centrum uprawiania „wrogiej w stosunku do Rzeczy polityki”, posiadało specjalny aspekt polski⁴⁴. Pierwotnym zadaniem wydziału katolickiego utworzonego w 1841 roku była reprezentacja interesów Prus w zakresie spraw kościelnych wobec Stolicy Apostolskiej oraz załatwianie katolickich spraw w państwie. Jednakże z chwilą, gdy Radziwiłłowie, a zwłaszcza ruchliwy i ustosunkowany w Berlinie Bogusław, jeden z wybitniejszych działaczy katolickich na terenie Niemiec i członek Centrum, używający swych wpływów dla zapewnienia żywiołom katolickim i polskim przewagi nad interesami

germańsko-protestanckiego państwa, uzyskał wpływ na działalność tego wydziału, stało się ono — jak twierdzono — „reprezentantem interesów Rzymu i polskości”⁴⁵. W latach siedemdziesiątych szefem wydziału był Krätzig, dawny urzędnik Radziwiłłów, który w dalszym ciągu uważał się za oficjalistę potężnej rodziny magnackiej. Działalność wydziału nie mogła ująć uwadze Bismarcka. Już z początkiem 1871 roku przedkładał on cesarzowi, że wydział katolicki jest dużo większym złem, aniżeli nuncjusz w Berlinie, gdyż ten broniłby tylko katolicyzmu, nie zaś polskości i nie posiadał takich wpływów wśród pruskiej biurokracji. Zniesienie więc wydziału katolickiego i walka z katolicyzmem uważane było za akcję obronną państwa pruskiego przeciwko seperatystycznym dążeniom Polaków popieranym przez ultramontanów. Samo zniesienie wydziału katolickiego było zwalczane zaciekle przez Centrum i frakcję polską w parlamencie pruskim⁴⁶.

Ażeby uniemożliwić duchownym obronę interesów Kościoła poprzez ambonę, wniesiono do parlamentu Rzeszy projekt paragrafu dodatkowego do § 130 Niemieckiego Kodeksu Karnego (Kanzelparagraph). Pretekstem do wniesienia projektu paragrafu o ambonie, były rzekome nadużycia ambony do celów politycznych i wywieranie poprzez nią nacisku moralnego na polityczne stanowisko ludu. Wypadki te miały wydarzyć się w czasie agitacji przedwyborczej w 1871 roku. Charakterystyczne jest, że wypadki takie zdarzać się miały najczęściej na terenach narodowościowo mieszanych⁴⁷. Projekt paragrafu o ambonie posiadał jeszcze dodatkowy aspekt, który w czasie debaty podkreślił poseł Niegolewski, członek frakcji polskiej; ustawa umożliwiałaby rządowi sprawowanie policyjnego nadzoru nad nabożeństwami kościelnymi⁴⁸. Pomimo ostrego sprzeciwu Centrum i frakcji polskiej ustawa interpolacyjna do §130 Niemieckiego Kodeksu Karnego przyjęta została przez parlament prorządową większością głosów i ogłoszona 10. 12. 1871 roku⁴⁹. Później uzupełniono ją jeszcze specjalnym dodatkiem⁵⁰.

Szczególne znaczenie narodowe posiadał projekt ustawy o nadzorze państwa nad szkolnictwem w Prusach. Debata nad projektem ustawy rozpoczęła się w pruskiej izbie posłów z początkiem 1872 roku. W przemówieniu uzasadniającym konieczność wprowadzenia ustawy o nadzorze, Bismarck wskazywał na sprawę polską i stosunki panujące w szkolnictwie na terenach zamieszkałych przez ludność polską jako jedną z głównych przyczyn⁵¹. Czy sprawa ta była jedynie pretekstem, czy też rzeczywiście ona skłoniła Bismarcka do wydania ustawy, trudno rozstrzygnąć. Prasa katolicka Niemiec uważała tego rodzaju tłumaczenie jedynie za wykręt ze strony rządu⁵². Właściwie projekt ustawy o państwowym nadzorze szkół wprowadzał w życie artykuły 23 i 24 pruskiej konstytucji z 1850 roku, przyznające Kościołowi jedynie Drawo nadzoru nauki religii, a nie nauczania w całości. Jediną innowacją wprowadzoną przez ustawę to anulacja artykułu 112 konstytucji, który pozostawiał w mocy prawnej istniejące ustawy dotyczące szkolnictwa aż do chwili wydania specjalnej ustawy o szkolnictwie, zapowiedzianej w art. 26 konstytucji. Na mocy art. 112 do czasu wydania specjalnej ustawy o szkolnictwie, nadzór nad nim na podstawie istniejących rozporządzeń pełniły wyznania religijne⁵³. Uchwalona

11 marca 1872 roku nowa ustawa o szkolnictwie za jednym zamachem pozbawiała wyznania dawnych praw do szkolnictwa, w ten sposób że § 1 odbierał im prawo nadzoru, a § 2 prawo mianowania inspektorów szkolnych⁵⁴. W czasie debaty nad projektem ustawy rzecznik frakcji Centrum, Windthorst, wskazywał na jej ogólnikowe brzmienie, pozwalające w przyszłości na jej dowolną interpretację oraz możliwość wydawania rozporządzeń uzupełniających, odpowiadających aktualnej polityce rządu⁵⁵.

Rzeczywiście wkrótce po uchwaleniu ustawy wydano takie rozporządzenia ograniczające język polski w nauczaniu szkolnym, zaczynając ostry kurs germanizacyjny szkolnictwa, zwłaszcza na Górnym Śląsku, gdzie zapoczątkowała go rejencja opolska rozporządzeniem z 20 września 1872 roku, które znosząc dawniejsze rozporządzenia zarządzało, by w szkołach utrakwistycznych rejencji udzielano nauki religii w oddziale niższym w języku polskim, średnim — polskim i niemieckim, wyższym — wyłącznie języku niemieckim oraz aby w pozostałych przedmiotach językiem wykładowym był wyłącznie język niemiecki. 1 października 1873 roku wprowadzono w rejencji nadzór państwowy także nad nauczaniem religii⁵⁶. Wydanie tych rozporządzeń wywołało falę oburzenia i protestów ze strony dotkniętej tym rozporządzeniem polskiej ludności katolickiej Śląska oraz katolików niemieckich⁵⁷. Wobec zdecydowanej postawy społeczeństwa, rząd pruski zmuszony był do zajęcia w tej sprawie oficjalnego stanowiska i polecił, celem uspokojenia wzburzonych umysłów, rejencji opolskiej wydać rozporządzenie wyjaśniające, które poza różniczeniami pojęciowymi w niczym nie zmieniło rozporządzeń już wydanych, później prawnie usankcjonowanych przez rząd rozporządzeniem ministerialnym z 18 lutego 1876 roku, kiedy uwaga społeczeństwa zaabsorbowana była realizacją szeregu innych ustaw wymierzonych przeciwko Kościołowi⁵⁸. Na Śląsku usiłowano rozciągnąć nadzór państwowy nawet nad nauką przygotowawczą do spowiedzi i Komunii, przynajmniej w zakresie języka, w którym udzielano tej nauki⁵⁹. Akcją germanizacyjną szkolnictwa na terenie poznańskim rozpoczęto od szkolnictwa średniego. Pruskie ministerstwo oświaty wydało już 20 czerwca 1871 roku rozporządzenie, ograniczające w znacznym stopniu rolę języka polskiego, jako wykładowego na niższym stopniu nauczania w obu jedyńskich wówczas utrakwistycznych gimnazjach w państwie pruskim — św. Magdaleny w Poznaniu i gimnazjum w Ostrowie⁶⁰. Z chwilą objęcia teki ministra oświaty przez liberała dr. Falka, kurs germanizacyjny uległ radykalnemu zaostrzeniu. Już z początkiem listopada 1872 roku konferencja wyższych urzędników pruskich i nauczycieli w Poznaniu zaprojektowała, by całe nauczanie — także nauka religii — odbywało się wyłącznie w języku niemieckim. Do uchwał konferencji rząd nastawił się przychylnie i już 16 listopada tegoż roku rozporządzeniem ministerialnym nakazał od Wielkanocy 1873 roku wprowadzenie języka niemieckiego jako obowiązującego w nauce religii w gimnazjach katolickich od kwarty, w innych od seksty. Rozporządzenie to wywołało oburzenie katolickiej ludności Wielkiego Księstwa. Na liczne prośby zdecydował się arcybiskup gnieźnieński i poznański Ledóchowski zwrócić się do „Immediateingabe” z 31 grudnia 1872 roku bezpośrednio do króla

o cofnięcie rozporządzenia. Pomimo silnego poparcia ze strony katolików niemieckich, interpelacja okazała się bezskuteczna⁶¹. Odpowiedź ministra oświaty była negatywna. Bezskuteczna była również interpelacja posła frakcji polskiej w parlamencie pruskim, Wierzbńskiego⁶². Falk w odpowiedzi na interpelację Wierzbńskiego zaznaczył, że rząd nie zamierza się kierować przedawnionymi gwarancjami, że nauczanie religii w języku macierzystym nie jest dogmatem, a uczniów polskich należy również w zakresie religii poddawać „dobroczynnym wpływom” języka niemieckiego i dlatego instrukcja ministerialna z 1842 roku, na którą powoływał się Wierzbński, nie posiadała wobec zmienionych okoliczności mocy wiążącej⁶³. Wniosek interpelacyjny Wierzbńskiego poparło tylko Centrum oraz skłaniający się ku Centrum — późniejszy hospitant tej frakcji — konserwatysta v. Gerlach⁶⁴. Nie odniosły również skutku nawiązane pomiędzy lokalnymi władzami oświatowymi (Provinzialschulkollegium), a arcybiskupem Ledóchowskim rozmowy, podjęte w celu złagodzenia rozporządzenia. 23 lutego 1873 roku arcybiskup Ledóchowski wydał pismo skierowane do nauczycieli religii wyższych zakładów szkolnych nakazując im, by w niższych klasach prowadzili lekcje religii w języku polskim. Pismo to, aprobowane papieskim Breve z 24 maja 1873 roku spowodowało jedyne wydanie ministerialnego okólnika z 18 marca 1873 roku, nakazującego zawieszenie w nauczaniu i wytoczenie procesu dyscyplinarnego tym katechetom, którzy by się zastosowali do rozporządzenia arcybiskupiego. W ten sposób w większości zakładów średnich na terenie Wielkiego Księstwa ustała z Wielkanocą 1873 roku na dłuższy okres czasu nauka religii w ogóle. Prywatne nauczanie religii, zarządzane przez arcybiskupa storpedował rząd rozporządzeniem, zabraniającym uczniom wyższych zakładów naukowych uczęszczania do prywatnych szkół religii pod groźbą wydalenia ze szkoły⁶⁵.

Z równą energią zabrał się Falk do rugowania języka polskiego ze szkół ludowych. Rozporządzeniem z 24 lipca 1873 roku nakazał wprowadzenie języka niemieckiego jako języka wykładowego do wszystkich szkół. Wyjątkowo przy nauczaniu religii i śpiewu na najniższym stopniu nauczania dopuszczono używania języka ojczystego dzieci. Specjalne okoliczności zmusiły rząd do wydania 27 października 1873 roku dekretu wyjaśniającego, w którym zaznaczono, że wprawdzie językiem wykładowym w myśl rozporządzenia z 24 lipca 1873 roku jest język niemiecki, ale językiem polskim można się posługiwać jako językiem pomocniczym⁶⁶. Także ogólne postanowienia o szkolnictwie (Allgemeine Bestimmungen betreffend das Volksschul — Preparanden und Seminarwesen) z dnia 15 października 1872 roku, zmieniające strukturę wewnętrzną pruskiego szkolnictwa, zapowiadały poprzez tworzenie szkół sztywnych walnę z mniejszościami narodowymi. W warunkach, w których uczniowie posługujący się językiem polskim byli równocześnie katolikami, szkoły wielowyznaniowe stawały się szkołami wielonarodowościowymi, w których łatwiej było zindeferentyzować element polski i zapewnić przewagę narodowości niemieckiej⁶⁷.

„Kanzelparagraph” nie dawał jeszcze rządowi bezpośredniej władzy nad samym duchowieństwem, uprawiającym zdaniem polityków rządowych „antynarodową, antypaństwową i wywrotową działalność”. Wła-

dżę taką mogło dać rządowi zdobycie wpływu i to decydującego na obsadę wszystkich stanowisk kościelnych na terenie podległym. Wpływ na obsadę urzędów kościelnych uzależniał duchowieństwo materialnie od rządu. W celu zapewnienia sobie w przyszłości uległości ze strony duchowieństwa, koniecznym było uzyskanie wpływu na kierunek i sposób kształcenia kleru i dopuszczania do święceń jednostek z politycznego punktu widzenia pożądanym. Wyrazem tych zamierzeń były wniosione w 1873 roku przez Falka do pruskiej Izby Posłów projekty ustaw⁶⁸. Pierwszym z nich był projekt ustawy o zmianie artykułów 15 i 18 konstytucji pruskiej z 1850 roku. Art. 15 zapewniał wyznaniom wewnętrzną swobodę organizacyjną, art. 18 znosił ingerencję państwa przy obsadzaniu stanowisk kościelnych. W nowej wersji art. 15 stwierdzał, że wyznania podporządkowane są ustawom państwowym i nadzorowi ze strony państwa, zaś art. 18, że sprawę kształcenia, nominacji i zwalniania duchownych regulują ustawy państwowe, które określają także granice władzy dyscyplinarnej wyznań. Ustawę ogłoszono 5 kwietnia 1873 roku. Projekt ustawy, uchwalonej 11 maja 1873 roku, o kształceniu duchownych i obsadzaniu stanowisk kościelnych określał, że kandydat na stanowisko kościelne musi posiadać obywatelstwo niemieckie, dyplom uniwersytecki, zatwierdzenie rządu oraz że wyroki sądów państwowych mogą pozbawiać stanowisk kościelnych. Wymowne były sprawozdania przesłane pod koniec 1873 roku przez prezydentów (Oberpräsidenten) prowincji poznańskiej i śląskiej, którzy uskarżali się na brak dostatecznych sankcji karnych za nieprzestrzeganie tej ustawy. Prezydent prowincji poznańskiej Günther domagał się wprowadzenia kary banicji dla opornych, którą istotnie wprowadzono w roku następnym (ustawa z 4 maja 1874 roku)⁶⁹. Projekt ustawy o kościelnej władzy dyscyplinarnej i utworzeniu królewskiego trybunału dla spraw kościelnych ograniczał możliwość nakładania kar kościelnych tylko do niemieckich władz kościelnych w granicach określonych ustawą, z tym że ostateczną instancją miał być utworzony ustawą trybunał królewski. Ustawa została uchwalona 12 maja 1873 roku. Sprawę kar kościelnych regulował także projekt następnej ustawy o granicach stosowania środków karnych i wychowawczych, uchwalonej 13 maja 1873 roku. Ustawa zawężyła kary kościelne do dziedziny religijnej z wykluczeniem nakładania ich za czynności spełniane na podstawie ustaw państwowych. 14 maja 1873 roku uchwalono ostatnią ustawę z cyklu tzw. ustaw majowych 1873 roku, która dotyczyła wystąpienia z Kościoła. Parlament Rzeszy ustawą z 4 maja 1874 roku o zapobieganiu niewłaściwemu sprawowaniu urzędów kościelnych przeniósł pruskie zarządzenia dotyczące piastowania stanowisk kościelnych na cały obszar Rzeszy. Parlament Prus wydał w 1874 roku drugi cykl ustaw majowych.

Pierwsza z ustaw, ogłoszona 20 maja, dotyczyła administracji wakujących biskupstw, druga z 21 maja zastrzała ustawę majową z poprzedniego roku o kształceniu i mianowaniu duchownych. Szczególne nasilenie kar w diecezjach poznańsko-gnieźnieńskiej oraz wrocławskiej, a więc w diecezjach zamieszkałych przez ludność polską, było wymowne. Większą ilość wakujących parafii posiadały od nich tylko diecezje trewirska i kolońska, zaś w archidiecezji poznańsko-gnieźnieńskiej największa

z wszystkich diecezji państwa pruskiego liczba księży otrzymała karę więzienia; sam arcybiskup Ledóchowski karany był sądownie aż dziesięciokrotnie, w tym na kary aresztu od 2 miesięcy do 2 lat⁷⁰.

6 lutego 1875 roku parlament Rzeszy wprowadził ustawowo małżeństwo cywilne, wprowadzone już uprzednio na obszarze Prus. Parlament Prus uchwalił 22 kwietnia tego roku ustawę o zawieszeniu świadczeń państwowych na rzecz Kościoła katolickiego. Zawieszono je przede wszystkim w odniesieniu do księży archidiecezji poznańsko-gnieźnieńskiej. Ustawą z 31 maja 1875 roku zniesione zostały na obszarze Prus wszystkie katolickie zakony i kongregacje podobne zakonom, za wyjątkiem charytatywnych, z tym że majątek zniesionych zakonów przechodził na rzecz skarbu państwa. Uprzednio — ustawą z 4 lipca 1872 roku — parlament Rzeszy zniósł na obszarze całej Rzeszy Towarzystwo Jezusowe. Likwidację zakonów uzasadniano gwałtownym ich wzrostem na terenie Prus, wrogim nastawieniem do państwa oraz zależnością od zagranicznych ośrodków kierowniczych. W czasie nagonki na Towarzystwo Jezusowe, poprzedzającej ustawę o zniesieniu, wskazywano na to, że w diecezji wrocławskiej większość przełożonych jezuitów pochodziła z ziem zaboru rosyjskiego i austriackiego oraz innych ziem monarchii habsburskiej. Za szczególnie niebezpieczną uważano działalność Jezuitów w Wielkim Księstwie Poznańskim, zwłaszcza poprzez misje ludowe. Minister Falk donosił królowi, że tajną i jawną działalność Jezuitów uważa za główną podporę polskiej agitacji w Poznaniu⁷¹.

Sprawę administracji majątku Kościoła katolickiego w Prusach określała ustawa wydana 20 czerwca 1875 roku, która przekazywała zarządzanie majątkiem zarządowi kościelnemu i reprezentacji gminy oraz zastrzegała władzom państwowym daleko idące możliwości ingerowania w kościelne sprawy majątkowe. Ustawa z 4 lipca 1875 roku przyznawała na obszarze Prus również starokatolikom prawo posiadania majątku kościelnego. Uprawnienia państwa przy nadzorze nad zarządzaniem majątkiem kościelnym w diecezjach Kościoła katolickiego precyzowała specjalna ustawa wydana w Prusach 7 czerwca 1876 roku. W tym samym roku — 18 czerwca — zniesiono całkowicie artykuły 15, 16 i 18 konstytucji pruskiej z 1850 roku, zmienione ustawą z 5 kwietnia 1873 roku.

Stosunek państwa pruskiego do wyznań, szczególnie zaś Kościoła katolickiego, określały więc ustawy wydane pomiędzy 1871 a 1876 rokiem. Ustawy te częściowo odpowiadały ogólnym tendencjom liberalizmu do pozbawienia Kościoła wiekowych uprawnień w dziedzinie życia publicznego, w całości jednak zmierzały do podporządkowania Kościoła państwu i zastąpienia, zwłaszcza na terenie Prus, ponadnarodowego, podporządkowanego papieżowi Kościoła, Kościołem narodowym, uzależnionym od władz państwowych. Imperialistyczny i nacjonalistyczny kierunek niemieckiej, a szczególnie pruskiej polityki rządowej, nastawiony na eksterminację mniejszości narodowych, groził w wypadku podporządkowania Kościoła rządowi, przekształceniem go w narzędzie germanizacyjnej polityki rządowej. Dlatego całe ustawodawstwo antykościelne okresu Kulturkampf, ze względu na politykę rządu niemieckiego, zwłaszcza pruskiego, posiadało również aspekt narodowy.

Wystąpił on szczególnie wyraźnie przy ustawach wprowadzających nadzór państwa nad szkolnictwem, nad kształceniem duchownych, obasadą stanowisk kościelnych, inwigilacją majątku kościelnego. Dlatego obrona interesów Kościoła w tym splocie okoliczności, łączyła się z obroną praw polskiej mniejszości narodowej, a przy parlamentach Rzeszy i Prus doszło w czasie Kulturkampfu do współdziałania frakcji Centrum z grupą posłów polskich, zaś obrona interesów Kościoła, którą prowadziło Centrum, stała się obroną — chociaż niezamierzoną — polskości wschodnich ziem Prus i Rzeszy.

POLITYKA NARODOWOŚCIOWA CENTRUM

Doniosłe znaczenie, jakiego nabrała dla Niemiec po zjednoczeniu sprawa narodowościowa, zmusiło także Centrum do sprecyzowania swego stanowiska w stosunku do niej. Zagadnienie narodowościowe w Niemczech nie stało się nigdy głównym zagadnieniem polityki państwowej, jak np. w monarchii austro-węgierskiej; niemniej aneksja Alzacji i Lotaryngii — ziem o przeważającym żywiole francuskim — oraz znaczny procent ludności polskiej, zamieszkującej wschodnie pogranicza Rzeszy, spowodowały, iż od r. 1871 rząd temu zagadnieniu poświęcał coraz to więcej uwagi. Dlatego Centrum, które było jedną z czołowych frakcji Rzeszy, musiało ustosunkować się do tego zagadnienia, tym bardziej, że walka rządu z katolicyzmem na terenach narodowo mieszanym zespalała się ściśle z walką z mniejszościami narodowymi. W programach wyborczych, które były politycznymi programami frakcji, problem narodowościowy nie został uwzględniony, lecz zasady w nich zawarte — oparcie się na chrześcijańskim światopoglądzie i przestrzeganie zasad praworządności — stały się fundamentem ogólnej polityki narodowościowej frakcji. W szczegółach kierunku tej polityki zależał od wypowiedzi i postępowania członków frakcji, a zwłaszcza wybitniejszych jej przywódców — Mallinckrotda, Windthorsta, Reichenspergerów. Pomimo społecznego i terytorialnego zróżnicowania członków pod względem ich pochodzenia — a terytorialne pochodzenie posiadało w podejściu do spraw narodowościowych doniosłe znaczenie — postępowanie Centrum na tym odcinku zachowało w okresie Kulturkampfu cechy jednolitości i zasadało się na obronie praw narodowych Alzalczyków i Polaków, zyskując sobie tym poparcie ludności francuskiej i polskiej, a wśród tej ostatniej zwłaszcza polskiej ludności Śląska⁷².

Ponieważ Centrum nie było w czasie Kulturkampfu partią polityczną, a frakcją parlamentarną, więc jej stosunek do tych zagadnień śledzić można jedynie na podstawie posiedzeń niemieckich ciał ustawodawczych: parlamentu Rzeszy i parlamentu Prus oraz z artykułów sympatyzującej z Centrum prasy katolickiej. Introdukcję i wskazówkę dla polityki narodowościowej poszczególnych stronnictw, zwłaszcza frakcji Centrum, stanowiła dyskusja nad wnioskiem frakcji polskiej w parlamencie Rzeszy, w czasie pierwszej sesji, w ramach debaty nad artykułem pierwszym rządowego projektu konstytucji Rzeszy. Frakcja polska domagała się, by parlament uchwalił, że wcielenie byłych terenów polskich do Rzeszy nie należy do jego kompetencji (§ 1 wniosku)

i zaznaczyć to w konstytucji (§ 2)⁷³. Motywacja wniosku, którą podjął poseł Zoltowski, wychodziła z założenia, że jedyną uzasadnioną podstawą tworzenia organizmów państwowych i inkorporacji w ich obręb terytoriów, jest zasada narodowościowa. Zoltowski powołał się na fakt aneksji Alzacji i Lotaryngii wskazując, że tutaj kwestia narodowościowa — Alzacja i Lotaryngia zamieszkałe były w pewnej części przez Niemców — zwyciężyła nad faktycznym i prawnym, setki lat trwającym stanem rzeczy. Należałoby się spodziewać, że ta przeprowadzona na podłożu narodowościowym aneksja, stanowi zapowiedź uwzględnienia również słuszných praw narodowościowych ludności polskiej, zagwarantowanych na kongresie wiedeńskim, zaś niepowołanie posłów polskich do komisji opracowującej adres dziękczynny do cesarza należało by interpretować w sensie uznania ze strony parlamentu odrębności narodowej frakcji polskiej⁷⁴.

Wniosek frakcji polskiej stawiał stronnictwa parlamentu, zwłaszcza liberałów szermujących pojęciem wolności i samostanowienia narodów oraz rządu, który aneksję Alzacji i Lotaryngii przeprowadził na podstawie tych praw, których przestrzegania domagała się od niego ludność polska, w kłopotliwej sytuacji. Dlatego w sprawie wniosku zabrał głos sam kanclerz Rzeszy. Bismarck odmówił Polakom prawa występowania jako odrębnej od ludności Prus narodowości, a posłom frakcji polskiej prawa występowania w imieniu ludności polskiej, która jak wskazywał, z oddaniem służyła sprawie pruskiej i niemieckiej i wdzięczna jest za dobrodziejstwa pruskiej kultury, których tak szczerze doznaje i doznawać będzie ze strony królewsko-pruskiego rządu⁷⁵. Po przemówieniu posła Krzyżanowskiego (z frakcji polskiej), który polemizował z twierdzeniem Bismarcka, na temat wniosku wypowiedzieli się przedstawiciele poszczególnych frakcji parlamentu. Przedstawiciel konserwatystów ograniczył się do powtórzenia tez Bismarcka, dodając, że położenie ludności polskiej w Prusach określają jedynie konstytucja pruska i ogólnoniemiecka, a decyzje byłych układów międzynarodowych im przeciwne, nie posiadają żadnej mocy wiążącej⁷⁷.

W tym samym duchu przemawiał przedstawiciel narodowych liberałów. Zaprzeczył on jakoby tereny Wielkiego Księstwa Poznańskiego zamieszkiwane były w większości przez ludność polską oraz insynuował członkom frakcji polskiej, że nie tylko nie są legalną reprezentacją ludności polskiej, ale wybrani zostali przez elementy ultramontańskie w celach antypaństwowych⁷⁸. Poseł Niegolewski z frakcji polskiej wykazał bezpodstawność tych twierdzeń wskazując między innymi na fakt, że sam został wybrany posłem przy kontrkandydaturze Centrum⁷⁹. Ale Bismarck przemawiając po raz drugi uporczywie podtrzymywał twierdzenie, że tylko dzięki machinacjom kół klerykałnych i w ich obronie posłowie polscy znaleźli się w parlamencie⁸⁰.

Wciągnięcie w orbitę debat autorytetu frakcji i to ze strony oficjalnego przedstawiciela rządu, zmusiło Centrum, niezależnie od doniosłości samego wniosku, do złożenia wyjaśnień. Zadania tego podjął się nestor frakcji i moralny jej przywódca w tym okresie — Mallinckrodt. We wstępie swego przemówienia Mallinckrodt rozprawił się z zarzutami Bismarcka o antypaństwowym charakterze frakcji. Wyjaśnienie, które złożył stało się dla Centrum w okresie Kulturkampfu wytyczną

w ustosunkowaniu się do spraw narodowościowych. Wniosek frakcji polskiej ujęty był w sposób wysoce niedogodny dla Centrum jako frakcji niemieckiej. Godząc się nań uznawało się bowiem nie tylko autonomię narodową ludności polskiej w Niemczech, ale także prawo do terytorialnej suwerenności, a pośrednio, że traktaty rozbiorowe były niesprawiedliwe i nie wiążące, że ustanawiały one niesprawiedliwe, tymczasowe polityczne „status quo”. Na takie ujęcie wniosku Centrum jako frakcja niemiecka, zdaniem Mallinckrotda, zgodzić się nie mogło. Mogło się zgodzić na zasadę równouprawnienia wszystkich narodowości na terenie Niemiec oraz zagwarantowanie praw narodowych mniejszości polskiej. Zwracając się do innych ugrupowań parlamentarnych, Mallinckrodt dał wyraz swemu niezadowoleniu z ich sposobu traktowania spraw tak drażliwych, jak mniejszości narodowych poruszonych we wniosku. Jego słowa odnoszące się do przeszłości Polski stały w jaskrawym kontraście do szkalującego ją przemówienia Bismarcka⁸¹. Z przyczyn przytoczonych przez Mallinckrotda, frakcja Centrum nie udzieliła w głosowaniu poparcia wnioskowi posłów polskich. Z frakcji niemieckich za wnioskiem głosowali tylko socjaldemokraci⁸².

W czasie drugiej sesji w drugiej kadencji parlamentu Rzeszy (1874—1875) doszło do obrad nad kolejnym wnioskiem frakcji polskiej, domagającym się, by parlament Rzeszy zaważwał rząd pruski do poszanowania zagwarantowanych ustawami pruskimi i międzynarodowymi praw ludności polskiej⁸³. Wniosek wniesiony został już wcześniej, ale prezydium nie przyjęło go, uzasadniając odmowę zbliżającym się zamknięciem sesji⁸⁴. Wniosek wzywał parlament Rzeszy, by ingerował u rządu pruskiego w sprawę przestrzegania zagwarantowanych układami międzynarodowymi praw polskiej mniejszości, zwłaszcza praw dotyczących języka polskiego, oraz domagał się anulacji przeciwnych tym prawom ustaw rządowych. Wniosek powoływał się na układy międzynarodowe i pruskie ustawy gwarantujące uprawnienia polskiej mniejszości narodowej⁸⁵.

Bezpośrednią przyczyną wniesienia tego wniosku przez posłów frakcji polskiej było usuwanie języka polskiego ze szkolnictwa z chwilą przejścia nadzoru nad szkolnictwem przez państwo pruskie. Dotknięta zarządzeniami germanizacyjnymi ludność polska, Wielkopolski i Śląska protestowała, domagając się nauczania religii w języku macierzystym oraz nauki tego języka w szkołach podstawowych w stopniu umożliwiającym uczniom czynny udział w nabożeństwach kościelnych⁸⁶. Poza ludnością polską przeciwko bezprawnym posunięciom rządu protestowały jedynie ugrupowania katolików i socjaldemokratów niemieckich, z tym że socjaldemokraci zazwyczaj nie zabierali głosu przy sprawach dotyczących języka nauczania religii⁸⁷. Zdecydowanie antypolsko nastawieni byli narodowi liberałowie, szermując przy tym twierdzeniem o rzekomej małowartościowości języka polskiego i jego nieprzydatności do osiągnięcia celów, które stawia sobie wychowanie szkolne. Z argumentacją niemieckich nacjonalistów polemizowała prasa katolicka, uchodząca za prasę frakcji Centrum, poświęcając kilka numerów sprawie języka polskiego, występując przy tym jasno w obronie praw polskiej mniejszości⁸⁸. Zdarzało się, że i katolicycy urzędnicy pracujący w szkolnictwie przeciwstawiali się germanizacyjnym posunię-

ciom rządu. Urzędników tych przenoszono z terenów zamieszkałych przez ludność polską na tereny zamieszkałe wyłącznie przez Niemców⁸⁹. Głównie sytuacja w szkolnictwie Prus skłaniała posłów polskich do złożenia wniosku do parlamentu Rzeszy. Chociaż wniosek zakładał możliwość ingerencji parlamentu w sprawy wewnętrzne państw wchodzących w skład Rzeszy, czemu Centrum sprzeciwiało się w swoim czasie⁹⁰, to jednak wnioskowi frakcji polskiej udzieliło poparcia. Wśród posłów, którzy podpisali wniosek frakcji polskiej znalazła się grupa wybitnych działaczy i polityków frakcji Centrum jak np. von Aretin, hr. Ballerstroem, hr. Bissingen-Nippenburg, Frankenstein, hr. Galen, hr. Praschma, v. Preysing, ks. Radziwiłł, Reichensperger, Rudolphi, Soden, Windthorst (Meppen) i inni⁹¹. Wysunięty przez frakcję polską wniosek, poparty przez Centrum, i widmo debaty nad pruskimi posunięciami w sprawach mniejszości narodowych, były dla rządu bardzo niedogodne. Dlatego przedstawiciel narodowych liberałów zażądał przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem frakcji polskiej⁹². Wywołało to oburzenie na ławach poselskich Centrum⁹³. Poseł Niegolewski, przemawiając za przyjęciem wniosku posłów polskich, przedstawił nedorzecznosc wniosku narodowych liberałów, oraz palącą potrzebę uchwalenia rezolucji, któraby powstrzymywała bezprawne zakusy germanizacyjne rządu pruskiego. Przytoczył przy tym bogaty materiał dowodowy jaskrawego gwałcenia zagwarantowanych praw mniejszości narodowych, wskazywał na fakty niemczenia nazwisk ludzi, nazw miejscowości, na bezprawne ograniczania prawa wolnego zrzeszania się, na germanizację szkół średnich i podstawowych, na germanizację nauczania religii i wysuwanie na stanowiska kościelne duszpasterzy nieodpowiednich dla polskiej mniejszości. Apelując do uczciwości i sumień posłów zakończył poseł Niegolewski swoje przemówienie wskazaniem na fakt, że sami Niemcy przeprowadzili poszerzenie granic w oparciu o te zasady, których poszanowania domaga się ludność polska⁹⁴. Przemówienie to zyskało aplauz posłów Centrum, a parlament w głosowaniu odrzucił wniosek narodowych liberałów⁹⁵. W czasie dalszej dyskusji nad wnioskiem frakcji polskiej przedstawiciel konserwatystów opowiedział się zdecydowanie za odrzuceniem wniosku frakcji polskiej, powołując się na brak kompetencji parlamentu Rzeszy w zakresie wewnętrznych spraw państwa pruskiego. Zaznaczył przy tym, że w oczach konserwatystów frakcja polska nie uchodzi za reprezentację ludności polskiej, a nawiązując do wniosku narodowych liberałów wskazywał, że wniosek polski jest bezprzedmiotowy i zabiera niepotrzebnie czas. Przechodząc do przyczyn, które w jego mniemaniu skłoniły frakcję polską do wysunięcia tego wniosku określił je jako inspirowane przez frakcję Centrum. Przytoczonym przez Niegolewskiego faktom nie mógł zaprzeczyć, przyznał więc, że na terenie Wielkiego Księstwa dzieją się istotnie rzeczy niewłaściwe, ale ze względu na to, że wniosek w tej sprawie został wysunięty przez antynarodowe katolickie elementy opowiedział się za jego odrzuceniem⁹⁶. Uniemożliwiając obronę wniosku przez Centrum, parlament prorządową większością głosów uchwalił na żądanie narodowych liberałów zamknięcie dyskusji nad wnioskiem polskim⁹⁷. Mimo to Windthorst, w czasie przyznanym mu na uwagę osobistą, zdołał w krótkich słowach zająć stanowisko

wobec wysuniętych we wniosku zagadnień mniejszości narodowych i wyjaśnił przyczyny, które skłoniły Centrum do poparcia wniosku polskiego. Frakcja opierając się bowiem na zasadzie praworządności i poszanowania praw mniejszości, nie mogła zgodzić się bez popadnięcia w niekonsekwencję w stosunku do naczelnych swych zasad na bezprawne posunięcia rządu pruskiego i dlatego poparła wniosek frakcji polskiej, nawet kosztem niekonsekwencji wobec stanowiska nieingerowania przez parlament Rzeszy w wewnętrzne sprawy państw niemieckich.⁹⁸

Po szkolnictwie, język polski usuwano kolejno z urzędów i sądownictwa. Projekt ogólnoniemieckiego kodeksu postępowania cywilnego (Zivilprozessordnung) nie uwzględnił praw języka polskiego przy wpisach do ksiąg wieczystych. Dlatego frakcja polska przez posła Parczewskiego wystąpiła z wnioskiem uzupełniającym § 12 projektu, domagając się uwzględnienia na byłych terenach polskich języka polskiego przy wpisach do ksiąg wieczystych". Ten wniosek również poparło Centrum, a odrzucono go prorządową większością głosów¹⁰⁰. W czasie głosowania nad innym projektem uzupełnienia tego samego paragrafu, wysuniętym przez ks. Radziwiłła z frakcji Centrum, większością głosów odrzucono część pierwszą i trzecią, przyjęto natomiast część drugą projektu¹⁰¹. Powolna likwidacja języka polskiego w sądownictwie skłoniła frakcję polską do interpelacji w parlamencie Rzeszy w czasie trzeciego czytania projektu ustawy o języku urzędowym w sądownictwie na terenie Alzacji i Lotaryngii¹⁰². Interpelacja była zwalczana ostro przez konserwatystów¹⁰³. Ale Windthorst, przemawiając w imieniu Centrum, zwrócił parlamentowi uwagę na nienormalne stosunki panujące w Wielkim Księstwie Poznańskim¹⁰⁴.

Ta wymiana zdań w czasie omawiania projektu ustawy o języku urzędowym w sądownictwie na terenie Alzacji i Lotaryngii była tylko wstępem do dłuższej debaty, jaka rozwinęła się w czasie rozpatrywania rządowego projektu ustawy o ustroju sądownictwa. Projekt ustawy przewidywał, że urzędową mową używaną w sądownictwie jest język niemiecki. Jeżeli zaś sprawa toczyłaby się wobec stron nie władających językiem niemieckim, należało wezwać tłumacza z pominięciem używanego dotąd w takim wypadku protokołu uzupełniającego¹⁰⁵. Projekt ten był krzywdzący dla mniejszości, ponieważ poprzez opuszczenie protokołu uzupełniającego zdawał właściwie sprawę strony pozwanej w ręce tłumacza, którego tłumaczenie mogło albo obciążyć albo też odciążyć zeznania, zależnie od odcienia dobranych słów. Dlatego zarówno w celu zapewnienia językowi polskiemu przysługujących mu praw, jak i w interesie ludności nie władającej językiem niemieckim, wniesiono do artykułu XVI projektu ustawy cały szereg wniosków uzupełniających, mianowicie przez posłów Radziwiłła, Struckmanna i Niegolewskiego. Wniosek Niegolewskiego domagał się równouprawnienia języka polskiego z językiem niemieckim na terenie zaboru¹⁰⁶. Meritum sprawy w pozostałych wnioskach tkwiło w zagadnieniu protokołu uzupełniającego. Wniosek Radziwiłła z frakcji Centrum domagał się wprowadzenia protokołu uzupełniającego do akt sądowych, ale tylko w sprawach specjalnych, określonych ustawami i na żądanie stron. Przy różnicach pomiędzy protokołem sporządzonym w języku macierzystym strony nie

władającej językiem niemieckim a protokołem urzędowym, miarodajny miał być protokół sporządzony w języku macierzystym strony¹⁰⁷. Wniosek Struckmanna zasadniczo wykluczał użycie protokołu uzupełniającego, domagał się jednak, by ważniejsze oświadczenia czy zeznania wciągano do protokołu urzędowego w języku macierzystym strony zeznającej, względnie zeznania w języku macierzystym dołączano do akt urzędowych jako uzupełnienie¹⁰⁸. Centrum sądziło, że na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego użycie protokołu uzupełniającego jest rzeczą konieczną i potrzebną, na Śląsku Górnym natomiast rzeczą zbędną, a Schlesische Volkszeitung piętnowało nawet akcję podejmowaną przez Polaków z zaboru pruskiego zmierzającą do przerzucenia podstaw walki o protokół uzupełniający także na tereny Śląska¹⁰⁹. Świadczy to wyraźnie, że Centrum i katolicy niemieccy pewne sprawy narodowe traktowali odrębnie w odniesieniu do terenów zaboru i Śląska. Uważając Śląsk za część nieodłączną Rzeszy Niemieckiej, obawiali się, by narodowa agitacja z terenów poznańskich, gdzie opierała się na dokumentach prawnych stwierdzających terytorialną odrębność tych ziem od Prus, przerzucając się na Śląsk, nie zaczęła tam budzić przekonania o solidarności Ślązaków z Polakami innej części kraju, a w konsekwencji dążeń do uzyskania terytorialnej i politycznej niezależności od Rzeszy. Wniosek Radziwiłła dotyczył wprawdzie wszystkich terenów narodowościowo mieszanych, nic jednak nie mówił o historycznych prawach, które wysuwała frakcja polska. Nic nie stało zatem na przeszkodzie poparciu wniosku przez Centrum i grupę posłów alzackich, która także składała się z elementów klerykałnych. Zresztą wniosek ten nie przynosił właściwie żadnych nowości, jak to podkreślił w przemówieniu uzasadniającym sam Radziwiłł, ponieważ był transpozycją ustaw pruskich, które takie klauzule zawierały do ustaw ogólnoniemieckich, zmieniając tylko ich fakultatywny charakter na obligatoryjny¹¹⁰. W głosowaniu odrzucono najpierw znaczną większością głosów wniosek Niegolewskiego. Że względu na ogólne, bezimienne głosowanie, nie można stwierdzić jakie stanowisko do tego wniosku zajęło Centrum. Ponieważ jednak wniosek zyskał bardzo słabe poparcie, należało sądzić, że tylko nieliczni członkowie frakcji Centrum głosowali za jego przyjęciem¹¹¹. Wniosek Radziwiłła odrzucono minimalną większością głosów, a to przeciwko głosom Centrum, grupy alzacko-lotaryńskiej, socjaldemokratów, frakcji polskiej i niektórych liberałów¹¹². Natomiast przygniatającą większością głosów został przyjęty wniosek Struckmanna, za którym opowiedział się sam pruski minister sprawiedliwości¹¹³.

Omawianie zagadnień mniejszości narodowych i rządowych posunięć na tym odcinku, zwłaszcza przez te ugrupowania, które nie godziły się z postępowaniem rządu, a więc przez katolików, socjaldemokratów, a szczególnie przez samych Polaków, było dla rządu wysoce niedogodne, to też rząd pruski dążył do ograniczenia swobody wyrażania swych myśli zwłaszcza w prasie. Wzmagająca się w okresie między 1874 a 1877 rokiem fala konfiskat czasopism i grzywnien karnych wymierzanych ich redaktorom, zwróciła uwagę opinii publicznej. Specyficznego nasilenia przybrały represje rządowe w stosunku do prasy na ziemiach zamieszkałych przez ludność polską. Pomijając fakt konfiskaty „Kato-

lika" i grzywien karnych nakładanych na Miarę na Śląsku, systematycznym konfiskatom ulegały polskie dzienniki Wielkiego Księstwa Poznańskiego¹¹⁴. Obawiając się wzmożenia propagandowej akcji ze strony prasy katolickiej i polskiej, inspirowani przez rząd konserwatyści wysunęli wniosek o obostrzenie przepisów dotyczących cenzury i ograniczenia wolności prasy w projekcie ustawy o prasie (Pressgesetz)¹¹⁵. Konieczność uchwalenia tego rodzaju obostrzeń uzasadniano możliwościami uprawiania na łamach prasy akcji antypaństwowej i wywrotowej ze strony elementów polskich¹¹⁶. Na bezpodstawność argumentacji możliwościami zaburzeń w Wielkim Księstwie wskazał zwalczając wniosek poseł Mallinckrodt z frakcji Centrum¹¹⁷, a poseł polski Niegolewski wypowiadając się również przeciwko wnioskowi, zwrócił postom uwagę na anormalne stosunki panujące przy cenzurze czasopism w Poznańskim¹¹⁸. Poparcia wywodom Niegolewskiego udzielił poseł Centrum Majunke¹¹⁹. W głosowaniu większość posłów opowiedziała się za odrzuceniem wniosku, ale przyjęła później inny wniosek uzupełniający, zawierający podobną treść, co wniosek poprzednio odrzucony¹²⁰.

Do ostrego starcia na tle pruskiej polityki germanizacyjnej doszło w parlamencie Rzeszy w czasie dyskusji nad projektem zmian do kodeksu karnego (Der Gesetzentwurf betreffend der Abänderung von Bestimmungen betreffend des Strafgesetzbuches für das Reich von 15. 5. 1871). Poseł Niegolewski poddał krytyce działalność rządu pruskiego, który wysuwał projekty ustaw karnych o tak nieokreślonym brzmieniu, że można je było dowolnie stosować, zależnie od aktualnej linii politycznej. Takie postępowanie było zdaniem Niegolewskiego powszednim zjawiskiem w Wielkim Księstwie¹²¹. Twierdzenia te atakowały beżpośrednio rząd pruski, dlatego w odpowiedzi zabrał głos sam minister sprawiedliwości Leonhardt, protestując stanowczo przeciwko twierdzeniom jakoby ustawy na terenach polskich ulegały akomodacji do wymogów polityki rządowej. Usiłował przy tym zmusić moralnie posła frakcji polskiej do wypowiedzenia tychże zarzutów poza parlamentem. W obronie Niegolewskiego stanął Windthorst. Wytknął on ministrowi niedociągnięcia rzeczowe przemówienia i podkreślił, że wysoce niewłaściwą rzeczą jest wzywać posła do antyrządowych wynurzeń poza parlamentem, gdzie minister sprawiedliwości mógłby się bliżej zainteresować jego osobą¹²².

Po raz ostatni sprawa polska stała się przedmiotem ożywionej dyskusji w parlamencie Rzeszy w okresie Kulturkampf, w czasie debaty nad orientalną polityką rządu, a to na podstawie sprawozdania Bismarcka. W dyskusji zabrali głos przedstawiciele wszystkich ugrupowań parlamentarnych. W imieniu Centrum przemawiał Windthorst¹²³.

Uwagi Windthorsta zawarte w tym przemówieniu, wcześniejsze wypowiedzi innych posłów Centrum oraz treść artykułów katolickiej procentowej prasy Niemiec pozwalają wyraźnie określić stanowisko, jakie zajmowało Centrum jako niemiecka frakcja parlamentarna nie tylko wobec praw ludności polskiej jako mniejszości narodowej w państwie pruskim i Rzeszy, ale również w odniesieniu do praw politycznych Polaków zaboru pruskiego i możliwości odrodzenia państwa polskiego.

CENTRUM A DAŻENIA NIEPODLEGŁOŚCIOWE LUDNOŚCI POLSKIEJ

Przyjazne stosunki, jakie ułożyły się w okresie Kulturkampfu pomiędzy Centrum a ludnością polską, opierały się na chrześcijańskim światopoglądzie, który był podstawą zorganizowania się frakcji, na wspólnej opozycji w stosunku do polityki rządu pruskiego, a przede wszystkim na wspólnej, łączącej katolików polskich z katolikami niemieckimi obronie praw Kościoła katolickiego, przeciwko któremu skierowane były ataki pruskiej i niemieckiej polityki wewnętrznej pomiędzy 1871 a 1878 rokiem. Zasada frakcji, by każdej narodowości zapewnić równouprawnienie, doprowadzić musiała do konfliktów z tendencjami nacjonalistycznymi w społeczeństwie niemieckim i polityce niemieckiej, powszechnymi już w okresie konsolidacji państwowej Niemiec. Fakt, że Polacy byli wyznania katolickiego, a walka z polskością stawała się równocześnie walką z Kościołem katolickim na terenach zamieszkałych przez ludność polską, zmuszał frakcję tym bardziej do obrony praw mniejszości polskiej¹²⁴. Połączenie walki z katolicyzmem i polskością uwydatniło się wyraźnie między innymi w polityce osiedleniowej rządu pruskiego. Rząd bowiem osiedlał w przeważającej części na terenach polskich ludność protestancką, uważając ją za bardziej odporną na wpływy polskie i bardziej świadomą swych narodowych zadań¹²⁵. Zagadnienie polityki osiedleniowej nie stanowiło wprawdzie w okresie Kulturkampfu meritum niemieckiej polityki wewnętrznej na wschodnich rubieżach Rzeszy, niemniej intensywne poparcie, jakiego rząd na byłych terenach polskich udzielał napływowemu elementowi niemieckiemu, rekrutującemu się przeważnie z ludności protestanckiej, nie nastrojały katolików niemieckich przychylnie do tych poczynań rządu i zmuszały do wspólnej opozycji doń razem z ludnością polską. Z negatywnego stosunku Centrum do germanizacji terenów zamieszkałych przez ludność polską podejmowanej przez rząd pruski, nie wynika jednakże, jakoby Centrum przeciwne było germanizacji tych terenów w ogóle. Politycy Centrum nie zgadzali się jedynie ze sposobami polityki germanizacyjnej, które stosował rząd; wynika to z licznych wypowiedzi członków frakcji oraz artykułów, jakie pojawiły się na łamach *Schlesische Volkszeitung*.

Pomijając politykę antykościelną rządu, oraz wzgląd na głosy polskich wyborców, zwłaszcza na Śląsku, dalsze przyczyny, które skłaniały Centrum do przeciwstawiania się metodom germanizacyjnym stosowanym przez rząd, sprowadzały się do dwóch. Z jednej strony uważało Centrum sposób realizacji rządowej polityki germanizacyjnej za bezprawny, sprzeczny ze stanem prawnym, zagwarantowanym przez ustawy międzynarodowe i państwowe, oraz za niesprawiedliwy, bo w wyraźny i gwałtowny sposób wkraczał w prawa drugiej narodowości. Ta ocena rządowej polityki germanizacyjnej wspólna była także nielicznym posłom stronnictwa konserwatywnego, narodowo liberalnego i postępowego, tylko że posłowie ci, bardzo zresztą nieliczni, występowali jako jednostki, reprezentując osobisty osąd, a nie stanowisko swych frakcji; ocena posłów Centrum była natomiast oceną frakcji. Z drugiej strony Centrum politykę rządu uważało za bezcelową, pozbawioną widoków skuteczności, twierdząc, że w rezultacie raczej wzmocni ona

polskość, aniżeli ją osłabi¹²⁶. W świetle późniejszych wydarzeń historycznych ta ocena polityki germanizacyjnej rządu okazała się przewidywającą i słuszną. Różnice w poglądach na skuteczność kierunku polityki narodowej uprawianej przez rząd, pomiędzy politykami prorządowymi a Centrum, tkwiły w podstawowych różnicach ideologicznych. Centrum stało mocno przy zasadach chrześcijańskiej moralności społecznej i to w ujęciu katolickim. Było zwolennikiem asymilacji powolnej, nie naruszającej wolności osobistej tak jednostek, jak i społeczności, przy czym czynnikiem ułatwiającym asymilację miały być wpływy kulturalne i gospodarcze, nie zaś państwo posługujące się brutalną siłą fizyczną, i to państwo protestanckie. Schlesische Volkszeitung reprezentowała właśnie taki punkt widzenia, opowiadając się za powolną, pokojową asymilacją elementu polskiego przez element niemiecki. Już w początkowym okresie Kulturkampfu dziennik ten pisał, że współzawodnictwo narodowości uważać należy za usprawiedliwione¹²⁷. Niebezpieczeństwo, które narodowości polskiej mogło grozić ze strony powolnej, spokojnej, stosowanej w granicach prawa asymilacji, było jednak w istocie groźniejsze od gwałtownych, terrorem politycznym i prawem się posługujących posunięć germanizacyjnych rządu. W przeciwieństwie do Centrum rząd pruski opierał się na zasadach protestantyzmu, kultywującego państwo oraz na zasadach tzw. moralności germańskiej (Germanentum morale) ceniącej fizyczną siłę i przemoc. Mnie mał więc, że wszystkie zagadnienia i problemy można rozwiązać przy pomocy, nagiej, brutalnej przemocy. Przedstawicielem tych koncepcji, do których przyglętnęło pojęcie prusacyzmu, był sam Bismarck. Pomimo niemieckich podstaw swej polityki narodowościowej, Centrum, dzięki opozycji wobec naruszenia praw ludności polskiej przez rząd pruski, zyskało sobie przychylność i poparcie ludności polskiej. Jednakże już w okresie Kulturkampfu we wzajemnych stosunkach pomiędzy Centrum a Polakami pojawiają się rysy, które później doprowadziły do zerwania przyjaznych stosunków, a na terenie Śląska nawet do otwartej wrogości. Nieporozumienia te miały źródło w odrębnych poglądach na prawa polityczne ludności polskiej oraz jej polityczną przyszłość. Centrum bowiem poza swym chrześcijańskim światopoglądem było stronnictwem niemieckim, dlatego przy sporach narodowościowych reprezentowało zawsze niemiecką rację stanu, o ile nie wchodziła w kolizję z ponadnarodowymi zasadami moralnymi. Wprawdzie nacjonalistyczni politycy niemieccy, zwłaszcza narodowi liberałowie, a częściowo i konserwatyści ustawicznie podkreślali antynarodowe cechy polityki Centrum, jej antyniemieckość oraz ultramontański, welficki charakter, a to właśnie w oparciu o politykę narodowościową tej frakcji¹²⁸, w rzeczywistości jednak Centrum reprezentowało przede wszystkim niemiecki punkt widzenia, również w stosunku do sprawy polskiej. Godziło się na równouprawnienie narodowościowe, na przestrzeganie przyznanych ludności polskiej praw; jako frakcja niemiecka nie godziło się natomiast nigdy na możliwość przyznania Polakom politycznej samodzielności na terenie Niemiec, a tym bardziej na seperację od Rzeszy ziem, zamieszkałych przez Polaków. Nigdy też Centrum nie popierało i nie inspirowało polskiego ruchu narodowego, zmierzającego do odbudowy państwa polskiego¹²⁹. Sam Windthorst kilka-

krotnie wyjaśniał w parlamencie Rzeszy, że sprawę przynależności Polaków i ziem zaboru pruskiego do Prus i Niemiec uważa za skończoną i pewną¹³⁰. Podobnie pisał w „Katoliku” Karol Miarka¹³¹. Wypowiedzi Karola Miarki charakterystyczne są dla tendencji budzącego się na Śląsku polskiego ruchu narodowego, który w tym czasie ograniczał się jedynie do budzenia poczucia narodowej odrębności ludności mówiącej językiem polskim od ludności niemieckiej i był lojalny w stosunku do państwowości pruskiej. Centrum uważało także, że zagadnienie narodowe na terenach zaborów posiadało zupełnie odrębny aspekt, aniżeli na ziemiach Śląskich. O ile bowiem ludność zaborów uważała za włączoną przymusowo w ramy pruskiej państwowości, o tyle ludność Śląska uważała za lojalnych obywateli państwa pruskiego, którzy prędzej czy później wchłonięci zostaną przez żywioł niemiecki. Dlatego też wzrastające na sile wśród ludności polskiej Wielkiego Księstwa poczucie łączności narodowej z Polakami innych zaborów, budzące się przekonanie o tymczasowości panowania pruskiego i myśli o odzyskaniu politycznej niepodległości wywołały sprzeciw katolików niemieckich i postów Centrum¹³². Budzące się poczucie narodowe i pragnienia uzyskania politycznej niepodległości określało coraz wyraźniej z upływem czasu postępowanie frakcji polskiej, co pociągnęło za sobą zmianę w jej nastawieniu do Centrum już z wygasaniem Kulturkampfu¹³³. Frakcja polska dążyła do odrodzenia państwa polskiego, a Centrum było frakcją niemiecką, dla której każde wzmocnienie elementu polskiego oznaczało osłabienie Niemiec, każde wzmocnienie elementu słowiańskiego — osłabienie elementu germańskiego w czekającej obie indoeuropejskie rasy walce, którą zapowiadał już niemiecki filozof narodowy Kant, a w której konieczność politycy Centrum wierzyli. W czasie debaty nad polityką orientalną rządu Windthorst wskazał właśnie na przyszłe walki o wpływy między rasą germańską a słowiańską, jako wytyczne dla kierunku niemieckiej polityki zagranicznej¹³⁴. Centrum dążyło do zapewnienia jak największej przewagi żywiołowi niemieckiemu, lecz na drodze nie stojącej w sprzeczności z postulatami etyki chrześcijańskiej i obowiązującymi prawami. Taką politykę frakcja uważała za najskuteczniej prowadzącą do celu, którym była asymilacja ludności polskiej. Jako frakcja chrześcijańska nie godziła się na eksterminacyjną politykę germanizacyjną rządu, jako frakcja broniąca interesów Kościoła katolickiego zespalała się w obronie praw Kościoła z katolicką ludnością polską, ale jako frakcja niemiecka nie popierała wszystkich postulatów ludności polskiej. Mimo to w parlamencie Rzeszy w czasie debat dotyczących problemów narodowościowych zajmowała stanowisko w stosunku do Polaków wyjątkowo przychylnie. Na poparcie postulatów politycznych Polacy mogli liczyć wśród frakcji niemieckich jedynie ze strony socjaldemokratów. Pomiedzy interesami katolicyzmu niemieckiego oraz ludności polskiej nawet w okresie Kulturkampfu nie istniała więc całkowita zgodność.

CENTRUM A FRAKCJA POLSKA W PARLAMENCIE RZESZY

Całokształt stosunków, jakie ułożyły się pomiędzy Centrum, a polską ludnością zaboru pruskiego, znajduje dosyć wierne odbicie w stosun-

kach łączących Centrum z nieliczną liczbowo frakcją polską w parlamencie Rzeszy¹³⁵. Ze względu na wspólne interesy oraz ze względu na specyficzną politykę narodowościową uprawianą przez Centrum, wyodrębniającą ją od pozostałych frakcji parlamentarnych, za wyjątkiem stronnictwa alzackiego i socjaldemokratów, tylko w Centrum mogli Polacy szukać naturalnego sprzymierzeńca na arenie parlamentarnej. Wprawdzie ilość posłów Centrum, powiększająca się w tym okresie z każdymi wyborami, nie zapewniała frakcji przewagi i ustawy antypolskie zapadały mimo sprzeciwu Centrum głosami frakcji prorządowych¹³⁶, ale dzięki moralnemu poparciu, jakiego Centrum udzielało Polakom, problem mniejszości polskiej bywał przedmiotem zaciętych dyskusji w parlamencie, a przedostając się do prasy, zwłaszcza sympatyzującej z Centrum, jak *Schlesische Volkszeitung* i *Kölnische Volkszeitung* — informował społeczeństwo o eksterminacyjnej względem ludności polskiej polityce germanizacyjnej rządu.

Stanowisko frakcji polskiej w czasie debat nad projektami ustaw, ujawniły już pierwsze posiedzenia parlamentu. Na siódmym posiedzeniu (30 marca 1871 roku) doszło do debaty nad przedłożonym przez przywódcę narodowych liberałów, Laskera projektem depeszy hołdownicznej do cesarza¹³⁷. Depesza ta miała być odpowiedzią parlamentu na program niemieckiej polityki zagranicznej i wewnętrznej zawarty w mowie tronowej cesarza, wygłoszonej przy otwarciu parlamentu¹³⁸. Tekst depeszy zawierał zdanie, które zdawało się niweczyć nadzieje katolików niemieckich na interwencję Niemiec na korzyść papieża we Włoszech. Doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy liberałami a Centrum, które poprzez wnioski usiłowało skreślić to zdanie¹³⁹. Parlament odrzucił te wnioski, przyjmując depeszę w brzmieniu projektu i to przeciw głosom Centrum, a przy wstrzymaniu się od głosowania frakcji polskiej¹⁴⁰. Po głosowaniu frakcja polska złożyła pisemne oświadczenie, wyłuszczając przyczyny, które skłoniły frakcję do wstrzymania się od głosowania, a mianowicie, że depesza jest wewnętrzną sprawą narodu niemieckiego, do której frakcja polska jako przedstawiciel polskiej mniejszości, narodowo Niemcom obcej, mieszać się nie chce. Oświadczenie wskazywało, że poza kwestiami łączącymi się bezpośrednio lub pośrednio ze sprawą polską, a do tych frakcja polska zaliczała sprawy Kościoła katolickiego, nie można było liczyć na poparcie opozycji ze strony posłów polskich¹⁴¹.

Centrum wyraziło swoje nastawienie do zagadnienia mniejszości narodowych, zwłaszcza polskiej, w przemówieniu Mallinckrotda, podczas debaty nad wnioskiem frakcji polskiej o wyłączenie z terytorium Rzeszy obszarów zamieszkałych przez ludność polską. Ze względu na polityczny aspekt wniosku, większość posłów frakcji Centrum nie udzieliła poparcia dla wniosku¹⁴².

Zmierzające do liczebnego osłabienia frakcji polskiej i Centrum wnioski o unieważnienie mandatów poselskich Marańskiego z frakcji polskiej oraz Müllera (Okręg pszczyńsko-rybnicki), i Reichenspergera (Krefeld) z Centrum spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem tak Centrum, jak i frakcji polskiej. Mimo to, jedynie mandat Reichenspergera uznano minimalną większością głosów za ważny¹⁴³.

Różnice pomiędzy obydwooma frakcjami uwydatniły się w czasie de-

baty nad aneksją Lotaryngii i Alzacji. W czasie drugiego czytania projektu ustawy o aneksji zabrał głos Windthorst i w imieniu frakcji wypowiedział się za aneksją¹⁴⁴. Podczas trzeciego czytania projektu poseł Taczanowski z frakcji polskiej wyjaśnił, że frakcja nie może zgodzić się na aneksję dokonaną z pozycji zaboru¹⁴⁵. Samą ustawę aneksyjną¹⁴⁶ uchwalono większością głosów wszystkich frakcji przeciwko dwóm (prawdopodobnie socjaldemokratom, którzy w czasie dyskusji wypowiedzieli się przeciwko aneksji¹⁴⁷) przy wstrzymaniu się od głosowania frakcji polskiej¹⁴⁸.

Druga sesja pierwszej kadencji parlamentu Rzeszy stała już pod znakiem ustawodawstwa antykościelnego. Wniesiony przez Bismarcka projekt paragrafu o ambonie¹⁴⁹ zwalczany był zarówno przez Centrum, jak i frakcję polską¹⁵⁰. Obydwie frakcje zwalczały także wspólnie preliminarz budżetowy na rok 1872/73, domagając się zmniejszenia kredytów na cele wojskowe¹⁵¹. Pomimo, że stanowisko Centrum i frakcji polskiej poparłi posłowie innych frakcji, budżet wojskowy uchwalono przy drugim i trzecim czytaniu minimalną większością głosów¹⁵².

W czasie trzeciej sesji obrad na porządku dziennym znalazła się sprawa projektu ustawy antyjezuickiej¹⁵³. Ze względu na doniosłość projektu ustawy także w odniesieniu do spraw polskich, frakcja polska w czasie debat popierała Centrum, zwalczając rządowy projekt ustawy¹⁵⁴. W czasie drugiego czytania projektu, poseł Niegolewski podkreślił, że frakcja polska jako przedstawiciel interesów ludności polskiej ma obowiązek obrony interesów Kościoła katolickiego i dlatego zwalczać będzie wszelkie projekty ustaw zagrażających jego wolności. Zgodnie z zapowiedzią Niegolewskiego frakcja polska głosowała razem z posłami Centrum i socjaldemokratami za odrzuceniem poprawki obostrzającej projekt ustawy¹⁵⁵, którą parlament mimo to przyjął większością głosów¹⁵⁶ oraz głosowała razem z tymi frakcjami przeciwko całej ustawie¹⁵⁷. Frakcja polska głosowała również z posłami Centrum przeciwko wnioskowi o wniesienie na najbliższej sesji parlamentu projektu ustawy o ślubach cywilnych¹⁵⁸.

Sprawa Alzacji i Lotaryngii stała się ponownie przedmiotem obrad i dyskusji na czwartej sesji parlamentu. Przedmiotem obrad było sprawozdanie o ustawodawstwie oraz administracji w Alzacji i Lotaryngii w latach 1872/73¹⁵⁹. Posłowie Centrum, między innymi Windthorst, poruszyli problem wyznaniowy w Alzacji i zmianę francuskich nazw. Ich przemówienia były oklaskiwane przez posłów z ław poselskich Centrum i frakcji polskiej.

Wybory do parlamentu Rzeszy w roku 1874 przyniosły pewne zmiany w układzie sił¹⁶⁰. Wzrosła ilość mandatów poselskich Centrum, i to o połowę dotychczasowego stanu posiadania; wzmocnili się również narodowi liberałowie. Dotkliwe straty ponieśli konserwatyści oraz liberalna partia rządowa. Mimo przesunięć siły opozycji w stosunku do polityki rządu były jeszcze zbyt słabe, by wywrzeć poważniejszy wpływ na tok obrad parlamentu. Współpraca Centrum z frakcją polską w czasie drugiej kadencji trwała nadal.¹⁶¹

Już na dwunastym posiedzeniu pierwszej sesji, frakcja polska i Centrum poparły wniosek frakcji alzackiej o usunięcie § 10 ustawy z dnia 30 grudnia 1871 roku, regulującej sprawę zarządu administracyjnego

w Alzacji i Lotaryngii¹⁶². Wniosek został odrzucony¹⁶³. W czasie debaty nad rządowym projektem ustawy o prasie¹⁶⁴, frakcja polska wniosła przez posła Donimirskiego projekt uzupełnienia § 12 rządowego projektu ustawy¹⁶⁵. Wniosek frakcji polskiej, pomimo poparcia ze strony Centrum odrzucono¹⁶⁶. Natomiast przy poparciu Centrum odrzucono niebezpieczny dla prasy polskiej i wysunięty w celu jej ograniczenia wniosek posła Kardoffa¹⁶⁷. W czasie pierwszej sesji narodowi liberałowie wnieśli, zgodnie z przyjętym przez parlament w czasie pierwszej kadencji wnioskiem¹⁶⁸, projekt ustawy o wprowadzeniu ślubów cywilnych. Sprzeciw konserwatystów pozwolił posłom Centrum zdobyć razem z głosami frakcji polskiej, grupy Alzatzczyków i partii Welfów, dostateczną ilość głosów, by przegłosować odrzucenie projektu¹⁶⁹. Również w czasie debaty nad ustawą o siłach zbrojnych Rzeszy¹⁷⁰. Centrum i frakcja polska znalazły się w opozycji do projektu, domagając się zmniejszenia kredytów na cele wojskowe¹⁷¹. Przy omawianiu projektu ustawy o zapobieganiu niewłaściwemu sprawowaniu urzędów kościelnych¹⁷², Polacy udzielili również Centrum poparcia, sprzeciwiając się przyjęciu projektu ustawy¹⁷³.

W czasie drugiej sesji Centrum poparło z kolei wniosek frakcji polskiej, dotyczącej polityki germanizacji rządu pruskiego¹⁷⁴. Poparcie tego wniosku przez Centrum stanowi bodajże punkt kulminacyjny serdecznych stosunków panujących w tym okresie ponrędy Centrum a frakcją polską. Ze względu na przesuwający się powoli punkt ciężkości walk parlamentarnych z zagadnień religijnych i kościelnych na zagadnienia ustrojowe i narodowościowe, odtąd raczej Centrum udziela pomocy frakcji polskiej aniżeli, jak to było dotąd, frakcja polska Centrum. W czasie debat nad projektami ustaw regulującymi funkcjonowanie urzędów cywilnych¹⁷⁵ oraz sądownictwa¹⁷⁶ Centrum udziela poparcia różnym wnioskom uzupełniającym frakcji polskiej¹⁷⁷, albo też samo wysuwało wnioski, broniące interesów mniejszości narodowych, popierane oczywiście przez frakcję polską¹⁷⁸.

Posłowie Centrum opowiadali się w czasie Kulturkampfu za zawieszeniem postępowań administracyjnych albo karnych przeciwko posłom i działaczom polskim. Poparli wniosek¹⁷⁹, by parlament zechciał zawiesić na czas trwania sesji wszczęte przez sąd powiatowy w Toruniu postępowanie karne przeciwko posłowi Donimirskiemu¹⁸⁰. Także wniosek o okresowe zawieszenie wszczętego przez królewsko pruskiego komisarza dla zarządu dóbr arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, postępowanie karne w stosunku do posła Centkiewicza z frakcji polskiej¹⁸¹ został poparty przez Centrum¹⁸². Poparcia udzieliło Centrum również interpelacji posłów frakcji polskiej w parlamencie w szeroko wówczas przez prasę komentowanej sprawie redaktora „Kuriera Poznańskiego”, Kanteckiego i to tak przy interpelacji posła Komierowskiego¹⁸³ jak i posła Magdzińskiego¹⁸⁴.

Pod koniec Kulturkampfu przyjazne stosunki łączące Centrum i frakcję polską zaczynały słabnąć. Przyczyną była różnica zapatrywań *na* polityczny aspekt sprawy polskiej. Jak długo sprawy polityczne schodziły na plan dalszy wobec walk o pozycję katolicyzmu w Niemczech, sprawę pierwszorzędnej wagi nie tylko dla Centrum, ale i dla frakcji polskiej, współpraca była możliwa i istotnie była daleko idąca. Z wy-

gasaniem walki z Kościołem, Centrum zatracalo swój bezwzględny opozycyjny charakter w stosunku do polityki rządu, a frakcja polska coraz bardziej zaczęła się zajmować politycznym aspektem problemu polskiej mniejszości, tym bardziej, że zakończenie Kulturkampfu wcale nie oznaczało poniesienia kursu germanizacyjnego polityki rządowej. Rozwój ten uniemożliwił dalszą ścisłą współpracę z Centrum i zbliżył frakcję polską do socjaldemokratów¹⁸⁵.

POLITYKA MNIEJSZOŚCIOWA CENTRUM W OPINII NACJONALISTYCZNYCH POLITYKÓW NIEMIECKICH

Ścisłe współdziałanie Centrum z frakcją polską oraz podjęta przez Centrum obrona praw mniejszości polskiej nasuwać musiały nacjonalistycznym politykom niemieckim oraz ugrupowaniom politycznym podejrzenia o antynarodową postawę Centrum i knowania z elementami wyrotowymi i wrogimi w stosunku do Niemiec. Sądy te często powtarzano w okresie Kulturkampfu, tym bardziej, że przyczyna ich powstawania tkwiła nie tylko w wewnętrznym przekonaniu o ich obiektywnej prawdziwości, lecz także w tendencjach poniżenia Centrum w oczach społeczeństwa niemieckiego i usprawiedliwienia antykościelnego kursu polityki rządowej. Podejrzenia o antypaństwową działalność Centrum nasuwały się tym bardziej, że katolicy niemieccy w okresie wojny o hegemonię w Niemczech pomiędzy monarchią habsburską a Prusami, sympazytowali z katolicką Austrią, a w czasie wojny z Francją przeciwstawiali się zjednoczeniu Niemiec pod hegemonią Prus. Kiedy zaś utworzono, a raczej zorganizowano Centrum przy ciążach ustawodawczych, frakcja skupiła wrogie Prusom elementy i na jej czele stanął Windthorst — były minister hanowerski i zwolennik stronnictwa Welfów. Nasuwać je musiały także stosunki katolików niemieckich, a zwłaszcza duchowieństwa, do ludności polskiej. Nie tylko na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego duchowieństwo uprawiało politykę paraliżującą wpływy germanizacyjne, ale także na Górnym Śląsku, uważanym przez Niemców za rdzennie niemiecki, szermierzami polskości okazali się duchowni katolicy¹⁸⁶. Patronował zaś tym poczynaniom oddział katolicki w pruskim ministerstwie wyznań. Dlatego też przy umiejętnym wykorzystywaniu tych faktów spadające na Centrum z mównicy parlamentarnej i pruskich ministerstw nieuzasadnione zarzuty o jego wrogię w stosunku do Niemiec polityce, zyskiwały cechy prawdopodobieństwa i dyskredytowały Centrum w oczach niemieckich nacjonalistów. Nieuzasadnione zaś były dlatego, bo albo wypływały z utożsamienia patriotyzmu z szowinizmem narodowym u tych, którzy je wysuwali, albo też rodziła je chęć zohydzenia zniechęconej frakcji.

Na poglądach Bismarcka na politykę Centrum¹⁸⁷ zaciążyły obydwa względy; tak przekonanie o knowaniach katolików Niemiec i państw ościennych, skierowanych przeciwko przeprowadzonemu przezeń dziełu zjednoczenia Niemiec, jak też chęć usprawiedliwienia antykościelnego kursu polityki rządowej i zniszczenia zniechęconej frakcji opozycyjnej. Celem pozbycia się niedogodnego przeciwnika Bismarck nie wahał się wywierać nacisku na Stolicę Apostolską. Z Centrum jako

frakcją Bismarck musiał się liczyć, a w świetle późniejszych jego wyurzeń zdawał się właśnie jedynie Centrum považać, jako stojącą na wysokości zadania i świadomą swych celów frakcją parlamentarną, tym niebezpieczniejszą, ponieważ — jego zdaniem — wchłonęła w siebie wszelkie elementy wrogie Niemcom z 1871 roku. W całej działalności Bismarcka od chwili zjednoczenia Niemiec aż do ustąpienia, a nawet po ustąpieniu z zajmowanego stanowiska sternika polityki Rzeszy i Prus, przewija się silna nuta zdecydowanej niechęci kanclerza do Centrum. Samo powstanie frakcji na podłożu religijnym, i to wyznania dalekiego od uznania absolutyzmu państwa, i pewna jego popularność w społeczeństwie kazała kanclerzowi zwrócić baczniejszą uwagę na Centrum i dążyć do usunięcia niebezpiecznego wroga. Wierny wypróbowanej już taktyce dyplomatycznej, by przeciwnika z miejsca zepchnąć do defensywy, przedstawiając go jako agresora dóbr i tradycji narodowych, Bismarck ogłosił utworzenie frakcji Centrum jako mobilizację sił jezuickich, wrogich istnieniu Niemiec; przeciwko którym nowo utworzone państwo, celem ustrzeżenia się od zagłady bronić się musi. Kiedy zawiodły go próby rozbicia frakcji z zewnątrz poprzez interwencję w Kurii Rzymskiej oraz z wewnątrz poprzez wywołanie dysonansu pomiędzy wybitniejszymi jej przywódcami, usiłował pozbawić frakcję racji istnienia. Twierdził, że jest ona tworem czysto religijnym, a jako reprezentująca jednostronnie interesy grupy wyznawców istnieć w parytetycznym państwie niemieckim nie może. Równocześnie w czasie przemówień parlamentarnych, Bismarck raz po raz wysuwał twierdzenie, że Centrum jest frakcją antynarodową, realizującą cele sprzeczne z interesami Niemiec, popierając wrogie Niemcom elementy — Alzatzyków, Welfów i Polaków. W listach skierowanych do ministra Eulenburga zwracał uwagę na niepokojące zjawiska na terenie zaborów i podkreślał niebezpieczeństwo, grożące ze strony ultramontanów i Polaków podkopujących autorytet państwa. Przekonanie o wrogim nastawieniu frakcji do Prus i do Rzeszy wzmogło się jeszcze, gdy na jej czele stanął Windthorst, znany z antypruskiego nastawienia. Nienawiść Bismarcka do Windthorsta była prawie że chorobliwa. Kanclerz uważał Windthorsta za racjonalistę i niewierzącego, którego błędy pruskiej biurokracji popchnęły do nienawiści Prus, a ta nienawiść do wstąpienia w szeregi obcej mu ideologicznie frakcji. Swoim przekonaniem o polityce Centrum Bismarck dawał niejednokrotnie wyraz w czasie debat parlamentarnych. Zabierając głos w czasie debaty nad wnioskiem frakcji polskiej o wyłączenie terenów polskich z terytorium Rzeszy, Bismarck zwracając się do posłów polskich podkreślił, że nie uważa ich za przedstawicieli ludności polskiej, ale jedynie za iluzjonistów polskich,¹⁸⁸ wybranych z poduszczenia Centrum celem obrony katolicyzmu. W czasie interpelacji Mallinckrotda w parlamencie pruskim z 26 stycznia 1872 roku, o usuwanie katolików z wyższych urzędów państwowych, Bismarck wyraźnie zaznaczył, że powstanie Centrum może uważać jedynie za mobilizację sił, skierowanych przeciwko państwu, tym bardziej, że na jej czele stanął Windthorst, a frakcja wchłonęła elementy wrogie państwu pruskiemu i Rzeszy¹⁸⁹. Zarzuty te rozwinął Bismarck w czasie wielkiego pojedynku z Windthorstem, na posiedzeniu parlamentu pruskiego w dniu 9 lutego 1872 roku w czasie deba-

ty nad projektem ustawy o nadzorze szkolnym, przytaczając zamieszczoną w górnośląskim „Katoliku” odezwę przedwyborczą Miarki, nawołującą do wyboru kandydata Centrum i komentując to wpływami Centrum, zarzucił frakcji, że jej sprzymierzeńcami są elementy poszukujące walki z rządem niemieckim, że są nimi nacjonalistyczne i separatystyczne tendencje polskiej arystokracji¹⁹⁰. Korzystając z treści skonfiskowanego listu Windthorsta do jednego z właścicieli ziemskich w Poznańskim, Bismarck zarzucił Centrum agitację antyniemiecką na terenach zamieszkałych przez ludność polską, zmierzającą do wysyłania zależnie od potrzeb frakcji petycji skierowanych przeciwko ustawom rządowym¹⁹¹. Ze złagodzeniem kursu polityki kościelnej, ataki Bismarcka przeciwko Centrum osłabły na sile, a rolę protektora polskich ruchów separastycznych i wywrotowych przejęli zdaniem Bismarcka socjaldemokraci, przeciwko którym skierowany był po zakończeniu Kulturkampfu kolejny kurs wewnętrznej polityki Bismarcka.

Zarzuty uprawiania antypaństwowej polityki wysuwano w stosunku do Centrum nie tylko ze strony oficjalnych czynników rządowych, lecz także ze strony popierających politykę rządu stronnictw parlamentarnych i ich prasy, głównie narodowych liberałów. Już w czasie debaty nad pierwszym wnioskiem posłów polskich, przedstawiciel narodowych liberałów v. Henning zarzucił Centrum brak świadomości narodowej ze względu na popieranie wrogich Niemcom żywiołów polskich¹⁹². Inne przemówienia zarzucały Centrum uprawianie polityki wywrotowej i kosmopolitycznej¹⁹³. Konserwatyści powtarzali zarzuty Bismarcka. Podtrzymywano, że kierunek polityczny frakcji polskiej stoi pod wpływem Centrum, w celu utrzymania ludu polskiego w ciemności¹⁹⁴. Konserwatywna „Posener Zeitung” alarmowała opinię publiczną o zagrażającym Niemcom i Rzeszy „niebezpieczeństwie ze strony ultramontanów i Polaków”¹⁹⁵, a liberalna „Norddeutsche Allgemeine Zeitung” oskarżała Centrum o jawną propagandę na rzecz wrogich Prusom i państwu niemieckiemu nacjonalistów polskich¹⁹⁶:

Pomijając wypowiedzi zdecydowanie wrogiego polskości i katolicyzmowi Treitschke'go¹⁹⁷ stwierdzamy, że także umiarkowany niemiecki historyk XIX wieku, Egelhaaft, oceniając już z pewnej perspektywy czasowej politykę Centrum w okresie Kulturkampfu, nie powstrzymał się od uwagi, że mimo wszystko, polityka Centrum nie zawsze w tym okresie owiana była duchem patriotyzmu, ponieważ popierała prawa wrogich Niemczyźnie Polaków¹⁹⁸. W okresie Kulturkampfu wroga katolicyzmowi, a nacjonalistyczna opinia publiczna utożsamiała pojęcie katolik, ultramontan — wróg ojczyzny, wróg Niemiec. Opinia ta urabiana była systematycznie przez polityków stronnictw prorządowych i była taka, że jak się wyraził później w parlamencie poseł Hanel, walczyć z katolicyzmem w tym okresie uchodziło za poprawne, za patriotyczne¹⁹⁹. Opinia wyrażona w parlamencie bawarskim, że z ultramontanami nie należy pertraktować, ale rozbijać im głowy,²⁰⁰ była charakterystyczna dla antyklerykalnych nastrojów społeczeństwa niemieckiego z okresu gwałtownie narastającego nacjonalizmu, skierowanego przeciwko „grabarzom państwa” — „czarnym żandarmom papieża”, za których uważano polityków z frakcji Centrum²⁰¹.

ZAKOŃCZENIE

Dokonawszy zewnętrznej konsolidacji Niemiec, Bismarck przystąpił do spajania od wewnątrz organizmu państwowego. Polityka wewnętrzna Niemiec kierowała się więc przeciwko tym czynnikom, które zdawały się rozsądzać nowo powstałe państwo i zagrażać jego istnieniu, a mianowicie przeciwko uniwersalnemu katolicyzmowi, sprzecznemu ideologicznie z pruską koncepcją państwa, oraz obcym narodowościom, przymusowo wtłoczonym w niemiecki organizm państwowy, zwłaszcza ludności polskiej, zamieszkującej wschodnie pogranicza Rzeszy. Silne przywiązanie do katolicyzmu ludności polskiej i działalność kleru wśród tej ludności spowodowały, iż zagadnienie polskie stało się jedną z przyczyn podjęcia przez Bismarcka walki z Kościołem. Obrona wspólnej religii zbliżyła ludność polską do katolików niemieckich, zwłaszcza do zorganizowanej w celach obrony katolicyzmu frakcji parlamentarnej Centrum. Już same ogólne zasady postępowania tej frakcji — kierowanie się przy rozstrzyganiu zagadnień politycznych i społecznych chrześcijańskimi normami moralnymi oraz poszanowanie prawa — umożliwiły nawiązanie przyjaznych stosunków. Postępując w myśl tych zasad, Centrum przeciwstawiało się pruskiej polityce eksterminacyjnej w stosunku do narodowości Dolskiej i w miarę możliwości popierało postulaty ludności polskiej i to tak na posiedzeniach niemieckich ciał ustawodawczych — parlamentu Rzeszy i parlamentu Prus, jak też na łamach katolickiej prasy. Stanowisko takie zyskało Centrum sympatię przeważającej części ludności polskiej, a na terenach Śląskich poważną ilość mandatów poselskich. Centrum nie popierało jednakże wszystkich żądań ludności polskiej, przynajmniej pewnych jej kół. Nie udzielało poparcia żądaniom, które stały w sprzeczności z niemieckim narodowym charakterem frakcji, ani tendencjom separatystycznym, zmierzającym do restauracji państwa polskiego. Centrum nawet otwarcie zwalczało takie przejawy polskiej działalności politycznej. Centrum godziło się na równouprawnienie narodowościowe, ale tylko w ramach niemieckiej państwowości. Na tym tle dochodziło już w okresie Kulturkampfu do starć między Polakami a Centrum, które przybierały na sile w miarę słabnięcia antykościelnego kursu polityki rządowej, a w okresie późniejszym doprowadziły do otwartej wrogości. Stosunki między Centrum a ludnością polską szczególnie wyraźnie uwypukliły się w stosunku Centrum do polskiej frakcji parlamentarnej, wybranej przez ludność polską w celach obrony jej interesów i Kościoła katolickiego. Frakcja polska przyłączyła się do grupy stronnictw opozycyjnych, wśród których dominującą rolę odgrywało Centrum, zwalczając ustawodawstwo antykościelne i antypolskie. Słaba frekwencja posłów frakcji polskiej na posiedzeniach parlamentu oraz neutralne stanowisko przy omawianiu wewnętrznych zagadnień państwowych, nie związanych z kwestią wyznaniową i narodowościową, czyniła frakcję polską niezupełnie pełnowartościowym sprzymierzeńcem na arenie parlamentarnej dla Centrum, a wzrost świadomości narodowej i dążenia niepodległościowe uniemożliwiły dalszą ścisłą współpracę obydwu frakcji już wkrótce po Kulturkampfie. Polityka Centrum specyficzna w warunkach niemieckich naraziła je na zarzuty uprawiania

antypaństwowej polityki i knowania z wrogami Niemiec oraz podsyłania separatystycznych tendencji wśród ludności polskiej. Zarzuty te wypływały z dwóch źródeł — z przekonania o wrogu w stosunku do Niemiec zamiarach katolickiej frakcji, przy czym miarą patriotyzmu był nacjonalizm i szowinizm niemiecki; oraz z tendencji do poniżania Centrum w oczach opinii publicznej. Zarzuty te były bezpodstawne, bo Centrum pomimo swych sympatii dla ludności polskiej, było frakcją niemiecką, tym się jednak różniącą od pozostałych niemieckich ugrupowań parlamentarnych i polityki rządu, że uprawiało bardziej dalekowzroczną politykę wewnętrzną.

PRZYPISY

Skróty: SBR — Stenographische Berichte über die Verhandlungen des Deutschen Reichstages; SBA — Stenographische Berichte über die Verhandlungen des Abgeordnetenhauses im preussischen Landtag; SchV — Schlesische Volkszeitung

¹ Zarys historii frakcji Centrum do czasów Kulturkampf u oparty jest *głównie* na: K. Bachem, *Vorgeschichte, Geschichte und Politik der Deutschen Zentrumsparthei*, t. 5, Köln 1927; J. Bachem, *Staatslexikon*, t. 3, Freiburg in Breisgau 1910, kol. 1583—1589; E. Schmidt-Volkmar, *Der Kulturkampf in Deutschland 1871—1890*, Göttingen 1962, 24—31; J. Krasucki, *Kulturkampf*, Poznań 1963, 113—118.

² Nowa nazwa była wyrazem kompromisu pomiędzy przedstawicielami katolickiej szlachty westfalskiej, którzy pragnęli utrzymać etykietę wyznaniową frakcji, a przedstawicielami nadreńskiego mieszczaństwa katolickiego, którzy domagali się usunięcia nazwy o charakterze wyznaniowym. — J. Krasucki, dz. cyt., 115.

³ E. Hüsgen, *Ludwig Windthorst*, Köln 1907, 85—86.

⁴ J. Bachem, dz. cyt., t. 3, kol. 1895—1896.

⁵ J. Krasucki, dz. cyt., 118.

⁶ np. polityka Grunera w początkach XIX wieku oraz K. Grollmana i A. Flottwella w latach trzydziestych ubiegłego stulecia.

⁷ J. Feldman, *Bismarck a Polska*, Katowice 1938, 79—81.

⁸ SchV, 3 (1871), nr 248.

⁹ M. Tobiasz, *Pionierzy odrodzenia narodowego i politycznego na Śląsku (1763—1914)*, Katowice 1945, 18, 35—39, 42—47; E. Schmidt-Volkmar, dz. cyt., 42—43; J. Krasucki, dz. cyt., 181; J. Bieniek, *Szkoła katolicka na Górnym Śląsku w oświetleniu historyczno-prawnym*, Katowice 1933, 68, przyp. 18; National — Zeitung, 25 (1872), numer z 5 stycznia.

¹⁰ J. Feldman, dz. cyt., 305—310; G. Franz, *Kulturkampf — Staat und Katholische Kirche in Mitteleuropa von der Säkularisation bis zum Abschluss des preussischen Kulturkampfes*, München 1954, 192—193, 208.

¹¹ M. Laubert, *Die preussische Polenpolitik von 1772 bis 1914*, Berlin 1920, 122.

¹² K. Piwarski, *Historia Śląska w zarysie*, Katowice 1947, 285—287.

¹³ M. Laubert, dz. cyt., 160.

¹⁴ A. Bar, *Karol Miarka — Studium z dziejów Górnego Śląska*, Katowice 1938, 13; M. Laubert, dz. cyt., 166; K. Piwarski, dz. cyt., 293—294, 324—326; M. Tobiasz, dz. cyt., 15—16, 20—21, 23—25, 39—46.

¹⁵ M. Tobiasz, dz. cyt., 61.

¹⁶ M. Laubert, dz. cyt., 167; M. Tobiasz, dz. cyt., 46—47, 86.

¹⁷ G. Franz, dz. cyt., 82—185, 240—247; J. Krasucki, dz. cyt., 245—255; E. Schmidt-Volkmar, dz. cyt., 188—200.

¹⁸ J. Bachem, dz. cyt., 565—566; J. Krasucki, dz. cyt., 77—80.

¹⁹ Stosunki wyznaniowe w Prusach układały się pomiędzy rokiem 1850 a 1870 następująco: ogólna liczba ludności wynosiła 20 (1850)—24 (1870) milionów; w tym 7 (1850) do 8,5 (1870) mil. katolików. — J. Bachem, dz. cyt., t. 3, 565—568.

W 1871 roku w Rzeszy 36/0 ogołu ludności było wyznania katolickiego, ale wśród oficerów tylko 16,9/0, urzędników — 27/0. W państwie pruskim w czasie Kulturkampf u zamianowano landratami 24 protestantów, a tylko jednego katolika. — J. Krasucki, dz. cyt., 112—113.

²⁰ J. Feldman, dz. cyt., 294—295. — Poglądy Bismarcka na rolę Kościoła w państwie charakteryzują jego własne słowa, zapisane w związku z rozmową, którą prze-

prowadził z bp. Kettelerem w początkach 1871 roku: „Die therapeutische Behandlung der katholischen Kirche in einem weltlichen Staate ist aber dadurch erschwert, dass die katholische Geistlichkeit wenn sie ihren theoretischen Beruf voll erfüllen will, über das kirchliche Gebiet hinaus den Anspruch auf Beteiligung an weltlicher Herrschaft zu erheben hat, unter kirchlichen Formen, eine politische Institution ist und auf ihre Mitarbeiter die eigene Überzeugung überträgt; dass ihre Freiheit in ihrer Herrschaft besteht und dass die Kirche überall, wo sie nicht herrscht, berechtigt ist, über diokletianische Verfolgung zu klagen” — O. Bismarck, *Gedanken und Erinnerungen*, t. 2, Stuttgart 1928, 433—434.

Zapatorywania Bismarcka na rolę Kościoła w życiu gospodarczym narodów odzwierciedlają słowa jego listu do cara Aleksandra II: „Die Geschichte der wesentlich katholischen Länder, wie Spanien, Frankreich, Italien, Polen, Irland, Südamerika zeigt uns, dass überall die klerikalen Aspirationen unvereinbar sind mit der Stabilität und der Regierungsordnung und mit der glücklichen Entwicklung, deren sich die akatholischen Länder erfreuen” — G. Franz, dz. cyt., 237.

²¹ J. Feldman, *Zbrojny pokój i imperializm kolonialny (1871—1914)*. W: *Wielka Historia Powszechna*, t. 6, cz. 2, Kraków 1936, 168—171.

²² J. Feldman, Bismarck..., 293—294.

²³ M. Loubert, dz. cyt., 129; G. Franz, dz. cyt., 213—215; O. Bismarck, dz. cyt. t. 2, 435.

²⁴ J. Bachem, dz. cyt., t. 3, 1959; E. Hüsgen, dz. cyt., 96.

²⁵ Wśród przedsiębiorców przemysłowych procent katolików był znacznie niższy od procentu katolików w Rzeszy — J. Krasucki, dz. cyt., 112—113.

²⁶ E. Hüsgen, dz. cyt., 80—81.

²⁷ E. Hüsgen, dz. cyt., 82.

²⁸ E. Hüsgen, dz. cyt., 84.

²⁹ Punkty 8 i 9 programu — E. Hüsgen, dz. cyt., 85—86.

³⁰ „Programm der Fraction des Zentrums. Iustitia fundamentum regnorum. Die Zentrumsfraction des Deutschen Reichstages hat folgende Grundsätze für ihre Tätigkeit aufgestellt:

1) Der Grundcharakter des Reiches als eines Bundesstaates soll gewährt, demgemäss den Bestrebungen, welche auf eine Änderung des foederativen Charakters der Reichsverfassung abzielen, entgegengewirkt und von der Selbstbestimmung der einzelnen Staaten und allen inneren Angelegenheiten nichts mehr geopfert werden, als die Interessen des Ganzen unabweislich fordern.

2) Das moralische und materielle Wohl aller Volksklassen ist nach Kräften zu fördern; für die bürgerliche und religiöse Freiheit aller Angehörigen des Reiches ist die Verfassungsmässige Feststellung von Garantien zu erstreben und insbesondere das Recht der Religionsgesellschaften gegen Eingriffe der Gesetzgebung zu schützen.

3) Die Fraction verhandelt und beschliesst nach diesen Grundsätzen über alle in dem Reichstag zur Beratung kommenden Gegenstände — ohne dass übrigens den einzelnen Mitgliedern der Fraction verwehrt wäre, im Reichstag ihre Stimme abweichend von dem Fractionsbeschlusse abzugeben” — E. Hüsgen, dz. cyt., 91—92.

³¹ Opozycję parlamentarną stanowili w czasie Kulturkampfu posłowie frakcji Centrum, frakcji polskiej, grupy alzackiej, grupy Welfów oraz socjaldemokracji. Stronnictwami prorządowymi byli narodowi liberałowie oraz wolni konserwatyści. Konserwatyści i posłowie stronnictwa postępowego częściowo popierali rząd. — E. Schmidt-Volkmar, dz. cyt., 47—59. O ideologii konserwatyizmu — J. Krasucki, dz. cyt., 46—57, o ideologii liberalizmu — tenże, dz. cyt., 57—84.

³² „Der Reichstag wolle beschliessen, in die Verfassung des Deutschen Reiches hinter Art. 1 die nachfolgenden Zusatzbestimmungen abzunehmen und demgemäss die Nummern der weiteren Artikeln abzuändern:

II Grundrechte.

Art. 2. Jeder Deutsche hat das Recht durch Wort, Schrift, Druck und bildliche Darstellung seine Meinung frei zu äussern. Die Zensur darf nicht eingeführt werden. Jede andere Beschränkung der Pressefreiheit nur im Wege der Gesetzgebung.

Art. 3. Vergehen, welche durch Wort, Schrift, Druck oder bildliche Darstellung begangen werden, sind nach dem allgemeinen Strafrecht zu behandeln.

Art. 4. Alle Deutsche sind berechtigt, sich ohne vorhergängige obrigkeitliche Erlaubniss friedlich und ohne Waffen in geschlossenen Räumen zu versammeln. Diese Bestimmung bezieht sich nicht auf Versammlungen unter freien Himmel...

Art. 5. Alle Deutsche haben das Recht, sich zu solchen Zwecken, welche den Straffgesetzen nicht zuwiderlaufen in Gesellschaften zu vereinigen... Politische Vereine können Beschränkungen und vorübergehenden Verboten im Wege der Gesetzgebung unterworfen werden.

Art. 6. Die Freiheit des religiösen Bekenntnisses, die Vereinigung zu religiösen Gesellschaften und der gemeinsamkeitlichen und öffentlichen Religionsübung wird gewährleistet...

Art. 7. Die katholische und evangelische Kirche sowie jede andere Religionsgesellschaft ordnet und verwaltet ihre Angelegenheiten selbstständig und bleibt im Besitz und Genuss der für ihr Cultus-, Unterrichts- und Wohltätigkeitszwecke bestimmten Anstalten, Stiftungen und Fonds.

SBR, 1 Legislaturperiode, 1 Session, t. 2, nr. 4.

³³ SBR, 1, 1, t. 1, 154—155.

³⁴ Przemówienie Windthorsta na posiedzeniu izby posłów parlamentu Prus w dniu 8 lutego 1872 roku — E. H ü s g e n, dz. cyt., 128—129.

³⁵ SBR, 1, 1, t. 2, nr. 4, art 4; 2, 1, t. 1, 500.

³⁶ Centrum jako frakcja parlamentarna nie posiadało oficjalnego czasopisma, ale cały szereg pism katolickich sympatyzował z Centrum, uchodząc za nieoficjalne organy prasowe frakcji, np. Kölnische Volkszeitung, Schlesische Volkszeitung.

Artykuły publikowane w wydawanej od 1869 roku we Wrocławiu Schlesische Volkszeitung są szczególnie ważne w ocenie stosunku Centrum do ludności polskiej. O powiązaniach tego pisma z frakcją — L. M ü l l e r, *Der Kampf zwischen politischem Katholizismus und Bismarcks Politik im Spiegel der Schlesischen Volkszeitung*, Wrocław 1929, 49—94.

³⁷ A. B a r., dz. cyt., 142—155.

³⁸ E. H ü s g e n, dz. cyt., 172—175.

³⁹ E. H ü s g e n, dz. cyt., 178—182.

⁴⁰ SBR, 1, 1, t. 1, 108—111.

⁴¹ Przemówienie Windthorsta w czasie debaty nad drugim sprawozdaniem o administracji i ustawodawstwie w Alzacji i Lotaryngii, na 33 i 34 posiedzeniu czwartej sesji w pierwszej kadencji parlamentu.

⁴² SBR, 1, 1, t. 2, 821, 834, 919, 932, 995—998; 2, 1, t. 1, 195—223.

⁴³ G. F r a n z, dz. cyt., 214; F. H. G e n t z e n, *Polskie Ziemie Zachodnie. Historyczne ziemie polskie*, Katowice 1958, 22; M. L a u b e r t, dz. cyt., 160—161; E. S c h m i d t - V o l k m a r, dz. cyt., 63—64.

⁴⁴ J. B a c h e m, dz. cyt., t. 3, 571; Ocena działalności wydziału ze strony Bismarcka nie pozostawia wątpliwości: „Seit dem Verzicht auf die Politik der Flottwell und Grollman, seit der Konsolidierung des Radziwillischen Einflusses auf den König und der Errichtung der katholischen Abteilung im geistlichen Ministerium, stellten die statistischen Data einen schnellen Fortschritt der polnischen Nationalität auf Kosten der deutschen in Posen und Westpreussen ausser Zweifel und in Oberschlesien wurde das bis dahin stramm preussische Element der „Wasserpöcker“ polonisiert... Schafranek wurde dort in den Landtag gewählt, der uns das Sprichwort von der Unmöglichkeit der Verbrüderung der Deutschen und der Polen in polnischer Sprache entgegenhielt. Dergleichen war in Schlesien nur möglich auf Grund der amtlichen Autorität der katholischen Abteilung... In Posen war nach Ausweis amtlicher Berichte tausende von Deutschen und ganze Ortschaften, die in vorigen Generationen amtlich deutsch waren, durch die Einwirkung der katholischen Abteilung polnisch erzogen und amtlich „Polen“ genannt wurden...” — O. B i s m a r c k, dz. cyt., 435.

⁴⁵ J. F e l d m a n, Bismarck..., 301—302.

⁴⁶ E. H ü s g e n, dz. cyt., 118—126.

⁴⁷ SBR, 1, 1, t. 1, 511.

⁴⁸ SBR, 1, 2, t. 1, 540.

⁴⁹ Wszystkie ustawy okresu Kulturkampfu wydane dla obszaru Prus albo całej Rzeszy, a dotyczące bezpośrednio Kościoła, przytacza: J. K i s s l i n g, *Geschichte des Kulturkampfes im Deutschen Reiche*, t. 2, Freiburg 1913; t. 3, Freiburg 1916; na końcu każdego z tych tomów.

⁵⁰ Ustawa z 26 lutego 1876 roku, wprowadzająca uzupełnienie do kodeksu karnego Rzeszy z dnia 15 maja 1871 roku, groziła karą więzienia osobom duchownym, które słowem lub pismem naruszały pokój publiczny.

⁵¹ J. F e l d m a n, Bismarck..., 303—304; E. H ü s g e n, dz. cyt., 135; E. S c h m i d t - V o l k m a r, dz. cyt., 82.

⁵² L. M ü l l e r, dz. cyt., 153.

⁵³ J. Bieniek, dz. cyt., 95—96.

⁵⁴ J. Bieniek, dz. cyt., 116—117.

⁵⁵ E. Hüsgen, dz. cyt., 128—129.

⁵⁶ J. Bieniek, dz. cyt., 120. Art. 2 tego rozporządzenia postanawia: „Der weltliche Local-Schulinspector übt im Auftrage des Staates die Aufsicht über den gesamten Unterricht in der Elementarschule, also auch über den Religionsunterricht... Er hat darüber zu wachen ... dass der Religionsunterricht ... nach Massgabe der allgemeinen, von der Schulaufsichtsbehörde erlassenen Bestimmungen erteilt werde, insbesondere auch in Rücksicht der Sprache, in welcher derselbe zu erteilen ist”.

⁵⁷ A. Bar, dz. cyt., 122; SchV, 4 (1872), 244; 6 (1874), 74, 175.

⁵⁸ Rozporządzenie wyjaśniające z 15 lutego 1875 — J. Bieniek, dz. cyt., 121—125; rozporządzenie ministerialne z 18 lutego 1876 — tenże, dz. cyt., 125—131.

⁵⁹ Rozporządzenie Rej. Opolskiej z 29 czerwca 1875 roku. Rozporządzenie uchylało nadzór w wypadku udzielania nauki przygotowawczej przez duchownego prawnie — a więc w myśl ustaw majowych — ustanowionego. W wypadku zastępstwa, nauka taka miała według rozporządzenia charakter nauki prywatnej i podlegała nadzorowi państwa, zwłaszcza w odniesieniu do języka, w którym ją udzielano. — J. Bieniek, dz. cyt., 134.

⁶⁰ M. Jabłczyński, *Walka dziatwy polskiej z pruską szkołą*, Poznań 1930, 13; J. Kissling, dz. cyt., t. 2, 94—97; E. Schmidt-Volkmar, dz. cyt., 171—173.

⁶¹ SchV, 5 (1873), 3, 6.

⁶² Interpelacja została wniesiona 7 lutego 1873 roku.

⁶³ SBA, 1872—1873, t. 2, 925.

⁶⁴ J. Kissling, dz. cyt., t. 2, 96.

⁶⁵ Osoba arcybiskupa i jego walka z pruskimi rozporządzeniami, które odbierały Kościołowi stare uprawnienia w szkolnictwie, a na ziemiach polskich były środkiem germanizacji, łączyła w okresie Kulturkampfu katolików niemieckich i ludność polską — SchV, 6 (1874), 159.

⁶⁶ Sprawa języka w szkolnictwie pruskim była przedmiotem jeszcze jednej interpelacji w izbie posłów pruskiego parlamentu. Wysunął ją poseł polski Łubieński w dniu 16 grudnia 1873 roku — SBA, 1873—1874, t. 1, 359—360.

⁶⁷ Rozporządzenie Rej. Opolskiej z dnia 22 grudnia 1874 roku — J. Bieniek, dz. cyt., 144.

⁶⁸ Ustawodawstwo kościelne Prus i Rzeszy okresu Kulturkampfu omawia E. Schmidt-Volkmar, dz. cyt. 113—146 oraz J. Krasucki, dz. cyt., 168—179. Zestaw ustaw podaje G. Franz, dz. cyt., 223—225.

⁶⁹ E. Schmidt-Volkmar, dz. cyt., 125—126, 135.

⁷⁰ Represje władz w prowincji poznańskiej zestawia E. Schmidt-Volkmar, dz. cyt., 167—170, 173, 175—178.

⁷¹ Aspekt polski ustawodawstwa antyzakonnego okresu Kulturkampfu — E. Schmidt-Volkmar, dz. cyt., 106—107, 143.

⁷² A. Bar, dz. cyt., 121; SchV, 6 (1874), 176.

⁷³ „Das Haus der Abgeordneten wolle beschliessen zu erklären 1) dass es nicht zur Kompetenz des Reichstages gehört, die ehemaligen polnischen Landestheile, die unter Preussens Herrschaft stehen, in das Deutsche Reich einzuverleiben und folgender 2) zwischen die Worte „Preussen mit Lauenburg“ und „Bayern“ die Worte „mit Ausschluss der unter preussischer Herrschaft stehenden polnischen Landestheilen“ aufzunehmen” — SBR, 1, 1, t. 3, nr 20.

⁷⁴ SBR, 1, 1, t. 1, 97.

⁷⁵ „Die Herren gehören zu keinem anderen Staate und zu keinem anderem Volke, als zu den Preussen, zu denen ich mich selbst zähle... Ich bestreite ihnen das Recht im Namen der Bevölkerung irgend eines preussischen Landestheiles zu sprechen, welches auch die Sprache dieser Bevölkerung sein mag... Ihre Landesleute haben mit demselben Muthe und mit derselben Hingebung für die Sache, welche uns hier vereinigt, gestritten, wie die Bewohner jedes anderen Theils von Preussen und ihre Landesleute, die sie hier vertreten, sind für die Segnungen der preussischen Kultur gerade so dankbar, wie die Bewohner von Schlesien und anderen Pövinzen... Die verbündeten Regierungen und insbesondere ihre Landesregierung, die königlich-preussische, wird fortfahren in den Bestrebungen die Segnungen des Rechtsschutzes und der Gesittung unter den Dankbaren und Undankbaren zu verbreiten und glücklicherweise sind die Dankbaren in der Mehrheit auch bei Ihnen” — SBR, 1, 1, t. 1, 97—98.

⁷⁶ SBR, 1, 1, t. 1, 98.

⁷⁷ Przemówienie posła v. Unruhe-Bomst — SBR, 1, 1, t. 1, 99.

⁷⁸ Przemówienie posła v. Henninga — SBR, 1, 1, t. 1, 99.

⁷⁹ SBR, 1, 1, t. 1, 99.

⁸⁰ „... Sie meine Herren, sie sind wirklich kein Volk, auch vertreten sie kein Volk, sie haben kein Volk hinter sich, sie haben nichts hinter sich, als ihre Fictionen und Illusionen. Und zu denen gehört unter anderem, dass sie von dem polnischen Volke hierher in den Reichstag gewählt seien, um die polnische Nationalität zu vertreten. Ich weiss auch etwas davon, wozu sie gewählt worden sind... sie sind gewählt, um die Interesse der katholischen Kirche zu vertreten ... und das Volk im Grossherzogtum Posen in Westpreussen ... teilt nicht die Fictionen, die sie verteidigen, dass die polnische Herrschaft gut gewesen wäre... Bei aller Unparteilichkeit und bei aller Neigung gerecht zu sein, kann ich ihnen versichern, sie war ganz herzlich schlecht und darum wird sie niemals wiederkommen...” — SBR, 1, 1, t. 1, 100—102.

⁸¹ „... Ich danke dem Herrn Reichskanzler, dass er die Güte gehabt hat eben hervorzuheben, dass die Herren aus dem Grossherzogtum volle Berechtigung haben werden die Interessen der katholischen Kirche zu vertreten... Ich brauche nicht die Gründe auszuführen, weshalb meine Freunde so wenig, wie ich, in der Lage sein werden, dem Antrage... beizustimmen... Ich mag aber nicht schrofte Abweisungen derartigen Anträge in diesem Hause hören, ohne doch Gelegenheit zu nehmen, meinerseits der Theilnahme Ausdruck zu geben, die mit mir gewiss viele über das tragische Geschick einer edlen Nation empfinden, der auch die westlicher wohnenden Nationen zu dauerndem Danke verpflichtet sind. Ich will nicht untersuchen, wie sich die Schuld verteilt hat, auf die unterdrückte Nation der Polen oder auf ihre Unterdrücker, ich werfe auch keinen Blick in die Zukunft... Meinerseits stehe ich auf dem Boden des Rechts, wie er durch die europäischen Tractate gegeben ist und ich bin nur in der Lage die Erwartung und die Hoffnung auszusprechen, dass die der polnischen Nation tractatmässig zugesicherten Rechte auch stets mit peinlicher Gewissenhaftigkeit gewährt werden mögen. Diejenigen Herren, die aber so laut das nackte Prinzip der Nationalität proklamieren, die weise ich darauf hin, auch anderen dasjenige Recht zu gewähren, das sie für sich selbst in Anspruch nehmen, wo nicht, sündigen sie gegen die ersten Grundsätze der Gerechtigkeit”. — SBR, 1, 1, t. 1, 102—103.

⁸² SBR., 1, 1, t. 1, 103.

⁸³ SBR, 2, 2, t. 4, nr 93.

⁸⁴ SBR 2, 2, t. 2, 1136.

⁸⁵ Wniosek frakcji polskiej powoływał się na „Occupationspatent” Fryderyka II z 13 kwietnia 1772 roku; art. 8 traktatu z 18 września 1772 roku; „Occupationspatent” Fryderyka Wilhelma II z 25 marca 1793 roku; na art. 8 traktatu wiedeńskiego, zakończonego układem między Rosją a Prusami i na dokument ratyfikacyjny tego układu, podpisany przez Fryderyka Wilhelma III; uchwały Zgromadzenia Narodowego z 26 października 1848 roku; postanowienia frankfurckiego Zgromadzenia Narodowego z 31 maja 1848 roku; rozporządzeniu prezydenta Horna z 31 stycznia 1867 roku. Motywacja wniosku frakcji polskiej opierała się więc na układach międzynarodowych, uchwałach przedstawicieli narodu niemieckiego, na gwarancjach ze strony władz rządowych. — SBR, 2, 2, t. 4, nr 93.

⁸⁶ Przykładem może być petycja polskiej ludności Królewskiej Huty i okolic z dnia 12 marca 1876 roku, skierowana do parlamentu Prus. Izba posłów przekazała ją specjalnej podkomisji, która na posiedzeniu w dniu 9 maja 1876 roku na wniosek przedstawiciela wolnych konserwatystów, pomimo protestów przedstawiciela Centrum, postanowiła nie obradować nad treścią wniosku. — SchV, 8 (1876) 110, 112, 123.

⁸⁷ L. Müller, dz. cyt., 153—155; E. H ü s g e n, dz. cyt., 143; SBR, 2, 2, t. 2, 1146.

⁸⁸ SchV, 8(1876)), 110, 112, 123, 71; 9 (1877), 214, 215, 216, 221.

⁸⁹ Np. Jüttnera, Wittiga, Barona — A. B a r, dz. cyt., 122.

⁹⁰ Centrum wystąpiło przeciwko ingerencji parlamentu Rzeszy w wewnętrzne sprawy państw niemieckich, między innymi w czasie debaty nad projektem konstytucji Rzeszy — SBR, 1, 1, t. 1, 108—111.

⁹¹ SBR, 2, 2, t. 4, nr 93.

⁹² SBR, 2, 2, t. 2, 1137.

⁹³ SBR, 2, 2, t. 2, 1137.

⁹⁴ SBR, 2, 2, t. 2, 1138—1144.

⁹⁵ SBR, 2, 2, t. 2, 1144.

⁹⁶ SBR, 2, 2, t. 2, 1145—1146.

⁹⁷ SBR, 2, 2, t. 2, 1146.

⁹⁸ SBR, 2, 2, t. 2, 1147.

⁹⁹ SBR, 2, 2, t. 4, nr 203/I.

¹⁰⁰ SBR, 2, 2, t. 2, 1229—1237.

¹⁰¹ Wniosek domagał się w pierwszej części wpisywania nazwisk do ksiąg wieczystych w wersji podanej przez strony, jeżeli nazwiska byłyby polskiego pochodzenia; w części drugiej wpisywania imion odmiennych brzmieniem w języku polskim i niemieckim w wersji niemieckiej, a w polskiej w nawiasie; w części trzeciej wydawania wyciągów z ksiąg także w języku polskim na żądanie zainteresowanych. — SBR, 2, 2, t. 4, nr 213.

¹⁰² SBR, 2, 2, t. 1, 136.

¹⁰³ SBR, 2, 2, t. 1, 137—138.

¹⁰⁴ SBR, 2, 2, t. 1, 140.

¹⁰⁵ SBR, 2, 4, t. 3, nr 81.

¹⁰⁶ SBR, 2, 4, t. 1, 920.

¹⁰⁷ SBR, 2, 4, t. 3, nr 127.

¹⁰⁸ SBR, 2, 4, t. 3, nr 143.

¹⁰⁹ SchV, 8 (1876), 32, 71, 72.

¹¹⁰ SBR, 2, 4, t. 2, 918—920.

¹¹¹ SBR, 2, 4, t. 2, 920.

¹¹² SBR, 2, 4, t. 2, 920—921.

¹¹³ SBR, 2, 4, t. 2, 921.

¹¹⁴ SBR, 2, 1, t. 1, 420.

¹¹⁵ SBR, 2, 1, t. 3, nr 90/II.

¹¹⁶ W tym duchu przemawiał m. i. Treitschke: „.... Meine Herren, denken sie an jene Grenzprovinzen, die unser ausgedehntes Reich noch besitzt, an unser Elsass. Denken sie ferner an Nordschleswig, an Posen. Nehmen sie den Fall, er ist schon eingetreten, nicht nur einmal, ich schaffe auch hier keine willkürliche Wahngebilde, nehmen sie den Fall dass in russisch Polen wieder einmal ein Aufstand ausbricht und dass in der Provinz Posen jene — gottlob immer kleiner werdende Partei, welche das Polen von 1772 wieder erstrebt, sich abermals aufrichtet. Sollte in solchem Falle ein polnisches Blatt in einer deutschen Provinz offen predigen dürfen den Landes und Hochverrat, ohne das augenblicklich vom Staate eingeschritten wird?...” — SBR, 2, 1, t. 1, 492—493.

¹¹⁷ SBR, 2, 1, t. 1, 496.

¹¹⁸ SBR, 2, 1, t. 1, 499—500.

¹¹⁹ SBR, 2, 1, t. 1, 500.

¹²⁰ SBR, 2, 1, t. 2, 1115; t. 3, nr 175.

¹²¹ SBR, 2, 3, t. 2, 1303.

¹²² SBR, 2, 3, t. 2, 1306.

¹²³ SBR, 3, 2, t. 1, 101—103.

¹²⁴ „Dass die Polen katholisch waren, musste für das Zentrum für erst recht ein Grund sein nicht tatenlos beiseite zu stehen, wo der Kampf gegen das Polentum ganz offenbar zugleich ein Kampf gegen den Katholizismus in den Ostprovinzen war... Die staatliche Ansiedlungskommission setzte in den Ostmarken nach wie vor fast nur protestantische Ansiedler an, indem sie behauptete, dass katholische Ansiedler nicht genügend widerstandsfähig seien gegen das Polentum...” — K. B a c h e m, dz. cyt., t. 5, 410.

¹²⁵ J. A l t k e m p e r, *Deutschtum und Polentum in politischkonfessioneller Bedeutung*, Leipzig 1910, 201.

¹²⁶ SchV., 8 (1876), 81; SBR, 1, 1, t. 1, 102 — przemówienie Mallinckrodt; SBR, 2, 2, t. 1, 140 — przemówienie Windthorsta.

„was es wirklich getan hat, ist, dass es der Polenpolitik der Regierung und der aus angesamten Rechte sich selbst so nennenden „Nationalen Parteien“, also der Konservativen, Freikonservativen, Nationalliberalen, kräftig widerstanden hat, weil es sie für gänzlich verfehlt, vielfach für schwer ungerecht, im ganzen für wirkungslos und das Gegenteil von dem bewirkend gehalten hat, was beabsichtigt war...” — K. B a c h e m, dz. cyt., t. 5, 409.

¹²⁷ „Unser Standpunkt ist folgender — Wir halten den Wettstreit der Nationalitäten solange er sich auf friedlichen, allen zugänglichen Bahnen bewegt, untereinander für erlaubt. Eine Parteinahme der Regierung die unter Anständen bis zu Vergewaltigung ausarten kann, verwerfen wir...” — SchV, 3 (1871), 248. Także — SchV, 6 (1874), 175.

¹²⁸ K. B a c h e m, dz. cyt., t. 6, 188; E. H ü s g e n, dz. cyt. 135, 141; SSB, 1, 1, t. 1, 99.

¹²⁹ K. B a c h e m, dz. cyt., t. 5, 409.

¹³⁰ Np, przemówienie w parlamencie Rzeszy wygłoszone w dniu 23 kwietnia 1884 roku, w parlamencie Prus w dniu 10 marca 1890 roku. — K. B a c h e m, dz. cyt., t. 5, 216.

¹³¹ A. B a r, dz. cyt., 137—138.

¹³² SchV, 6 (1874), 159, 168.

¹³³ K. B a c h e m, dz. cyt., t. 5, 303.

¹³⁴ SBR, 3, 2, t. 1, 102.

¹³⁵ W okresie Kulturkampfu układ grup poselskich w parlamencie Rzeszy przedstawiał się następująco:

	1871	1874	1877	1878
Konserwatyści (Konservative Partei)	50	22	40	59
Wolni konserwatyści (Deutsche Reichspartei)	38	33	38	57
Liberałowie (Liberale Reichspartei)	29	3	—	—
Narodowi liberałowie (Nationalliberale Partei)	116	155	141	109
Postępowi (Fortschrittspartei; Liberale Vereinigung)	44	49	35	26
Centrum	57	91	93	94
Fracja polska	13	14	14	14
Alzacczycy	—	15	15	15
Grupa Welfów	4	4	4	10
Socjaldemokraci	2	9	12	9
Ludowcy (Deutsche Volkspartei)	5	1	4	3
Inni	1	1	1	1

Dane dotyczą układu po wyborach na początku każdej z kadencji. — *Brockhaus'Konversationslexikon*, t. 13, Leipzig 1908, 735.

¹³⁶ Opozycję w parlamencie stanowili posłowie frakcji Centrum, frakcji polskiej, grupy alzackiej, Welfów i socjaldemokraci. Posłowie frakcji polskiej zabierali głos tylko przy omawianiu problemów dotyczących mniejszości narodowych, języka i religii, często byli nieobecni na posiedzeniach parlamentu. Z grupy alzackiej 9 posłów prawie zawsze było nie obecnych na posiedzeniach, 6 pozostałych, którymi byli księża katolicy, regularnie uczestniczyło w posiedzeniach parlamentu, udzielając poparcia posłom frakcji Centrum. Posłowie socjaldemokraci byli zazwyczaj nieobecni w czasie debat nad problemami wyznań religijnych. Pozostałe stronnictwa za wyjątkiem konserwatystów i postępowców udzielały poparcia polityce rządu. Konserwatyści nie aprobowali całkowicie polityki kościelnej rządu, którą z kolei popierali postępowcy. W przeciwieństwie do konserwatystów postępowcy popierali również tendencje centralistyczne w administracji Rzeszy, ale przeciwstawiali się rządowi w sprawach obyczajowych, w których rząd był konserwatywny. Oraz w sprawach dotyczących wolności osobistej. Liczbowo układ sił w parlamencie w okresie Kulturkampfu przedstawiał się następująco: około 250 posłów prorządowych, 130 należących do opozycji oraz 30 niezdecydowanych. — SchV, 9 (1877), 8.

¹³⁷ SBR, 1, 1, t. 1, 69.

¹³⁸ SBR, 1, 1, t. 1, 3—5.

¹³⁹ SBR, 1, 1, t. 3, nr 17/I, 17/II.

¹⁴⁰ SBR, 1, 1, t. 1, 70—71.

¹⁴¹ SBR, 1, 1, t. 1, 72.

¹⁴² SBR, 1, 1, t. 1, 102.

¹⁴³ SBR, 1, 1, t. 1, 332—333, 511.

¹⁴⁴ SBR, 1, 1, t. 2, 821, 998.

¹⁴⁵ SBR, 1, 1, t. 2, 919.

¹⁴⁶ SBR, 1, 1, t. 3, nr 169.

¹⁴⁷ SBR, 1, 1, t. 2, 1003.

¹⁴⁸ SBR, 1, 1, t. 2, 1015.

¹⁴⁹ SBR, 1, 2, t. 2, nr 103.

¹⁵⁰ SBR, 1, 2, t. 1, 544—545.

¹⁵¹ SBR, 1, 2, t. 1, 659.

¹⁵² SBR, 1, 2, t. 1, 659.

¹⁵³ SBR, 1, 3, t. 3, nr 170.

¹⁵⁴ SBR, 1, 3, t. 2, 1075.

¹⁵⁵ SBR, 1, 3, t. 3, nr 191.

¹⁵⁶ SBR, 1, 3, t. 2, 1096.

¹⁵⁷ Już jako nr 194 — SBR, 1, 3, t. 3.

¹⁵⁸ SBR, 1, 3, t. 3, nr 188.

¹⁵⁹ SBR, 1, 4, t. 3, nr 38.

¹⁶⁰ Układ sił w przypisie 136 artykułu.

¹⁶¹ O wpływie Kulturkampfu na wybory w Poznańskim — E. Schmidt-Volkmar, dz. cyt., 173—174.

¹⁶² SBR, 2, 1, t. 3, nr 34.

¹⁶³ SBR, 2, 1, t. 1, 195—223.

¹⁶⁴ SBR, 2, 1, t. 3, nr 67.

- 165 SBR, 2, 1, t. 3, nr 85.
 166 SBR, 2, 1, t. 1, 490.
 167 SBR, 2, 1, t. 1, 492—493; t. 3, nr 90/II.
 168 SBR, 1, 3, t. 3, nr 188.
 169 SBR, 2, 1, t. 1, 651.
 170 SBR, 2, 1, t. 3, nr 9, 106, 160.
 171 SBR, 2, 1, t. 2, 978—990.
 172 Projekt wysunięty został m. in. przez prezydenta prowincji poznańskiej Günthera —
 E. Schmidt-Volkmar, dz. cyt., 135.
 173 SBR, 1, 3, t. 2, 1075; 2, 1, t. 2, 1145—1147.
 174 SBR, 2, 2, t. 4, nr 93; 2, 2, t. 2, 1144, 1147.
 175 SBR, 2, 2, t. 4, nr 197; 2, 4, t. 3, nr 6.
 176 SBR, 2, 4, t. 3, nr 81.
 177 SBR, 2, 2, t. 4, nr 213.
 178 SBR, 2, 2, t. 2, 1137, 1144, 1147, 1229—1237; SBR, 2, 2, t. 4, nr 203/II; 2, 3, t. 2, 1306;
 2, 4, t. 2, 918—921; 2, 4, t. 3, nr 127.
 179 SBR, 2, 2, t. 4, nr 162.
 180 SBR, 2, 2, t. 1, 158.
 181 SBR, 2, 2, t. 3, nr 56.
 182 SBR, 2, 2, t. 1, 263—264; t. 4, nr 80.
 183 SBR, 3, 1, t. 1, 111—112.
 184 SBR, 3, 1, t. 3, nr 49.
 185 J. Altkemper, dz. cyt., 74; O. Bismarck, dz. cyt., 439; K. Bachem,
 dz. cyt., t. 5, 303—304.
 186 O. Bismarck, dz. cyt., 435.
 187 „... Nur die Führung des Zentrums kann ich nicht eine unfähige nennen, aber sie
 ist berechnet auf die Zerstörung eines deutschen Reiches mit evangelischen Kaisertum
 und akzeptiert in Wahlen und Abstimmungen den Beistand jeder ihr an sich feindlichen,
 aber zunächst in gleicher Richtung wirkender Fraction, nicht nur der Polen, Weifen,
 Franzosen, sondern auch der Freisinnigen. Wie viele der Mitglieder mit Bewusstsein,
 wie viele in ihrer Beschränktheit für reichsfeindliche Zwecke arbeiten, werden nur die
 Führer beurteilen können ...” — O. Bismarck, dz. cyt., 576—577. O nastawieniu
 Bismarcka do politycznych sił katolicyzmu niemieckiego, zwłaszcza do Centrum piszą
 m. i.: G. Franz, dz. cyt., 212—214; J. Feldman, Bismarck..., 303—304; E. Hüsgen,
 dz. cyt., 94—97, 119—121.
 188 SBR, 1, 1, t. 1, 102.
 189 E. Hüsgen, dz. cyt., 121.
 190 A. Bar, dz. cyt., 135—136. W przemówieniu, wygłoszonym w dniu 9 lutego
 1872 roku w parlamencie Prus Bismarck zarzucił również duchowieństwu katolickiemu
 popieranie polskich dążeń niepodległościowych: „...die Tatsache ... ist die, dass im
 allgemeinen die katholische Geistlichkeit auch deutscher Zunge die Bestrebungen des
 polnischen Adels sich vom deutschen Reiche und der preussischen Monarchie zu lösen,
 das alte Polen in seinen Grenzen wieder herzustellen, begünstigt, mit Wohlwollen be-
 handelt und so weit es ohne Verletzung der Strafgesetze geschehen kann, gefordert
 hat. Und das ist einer der empfindlichsten Punkte, in denen der Kampf von Seiten der
 katholischen Kirche gegen die Staatsregierung zuerst eröffnet worden ist und bei der
 jeder Minister der sich seiner Verantwortlichkeit bewusst ist, dahin streben muss, dass
 der Staat in Zukunft davor bewahrt wird.” — E. Hüsgen, dz. cyt., 135.
 191 E. Hüsgen, dz. cyt., 143.
 192 SBR, 1, 1, t. 1, 99.
 193 SBR, 1, 2, t. 1, 476; SBA, 1871—1872, t. 3, 1504.
 194 SBR, 2, 2, t. 2, 1145.
 195 SchV, 3 (1871), 299.
 196 SchV, 4 (1872), 38.
 197 SBR, 2, 1, t. 1, 492—493; poglądy Treitschkego przedstawiają także materiały za-
 mieszczone w: Die deutschen Parteiprogramme, Heft 2, *Im Deutschen Kaiserreich*
 1871—1918, Leipzig 1932, 12.
 198 K. Bachem, dz. cyt., t. 5, 409.
 199 E. Hüsgen, dz. cyt., 222.
 200 E. Hüsgen, dz. cyt., 227.
 201 E. Hüsgen, dz. cyt., 213, 215, 231.

DAS VERHÄLTNIS DER ZENTRUMFRACTION ZUR POLNISCHEN BEVÖLKERUNG IN DEUTSCHLAND WÄHREND DES KULTURKAMPFES.

Die Gesetzgebung des Kulturkampfes richtete sich gegen die Interessen der katholischen Kirche, zielte aber gleichzeitig auf die Verdeutschung der polnischen Bevölkerung in Preussen. Ungewollt führte daher der Kulturkampf zu einer Annäherung der polnischen Bevölkerung in Deutschland und der Fraction des Zentrums, deren Hauptziel die Verteidigung der Rechte der katholischen Kirche war.

Die Fraction widersetzte sich der Polenpolitik der Regierung, weil sie eine solche Politik für ungerecht und unvereinbar mit den Grundsätzen der Fraction hielt und auch in politischer Hinsicht für ganz verfehlt betrachtete. Sie unterstützte deshalb während des Kulturkampfes in den Parlamenten und auch durch die ihr freundlich gesinnte Presse die Forderungen der polnischen Bevölkerung, soweit sich diese auf die Wahrung der ihr zugesicherten Rechte im Rahmen des preussischen Staates bezogen. Den Forderungen aber, die auf eine Abtrennung polnischer Landesteile von Preussen und Deutschland und Wiederaufrichtung eines polnischen Staates zielten, gab sie keine Unterstützung. Deshalb kam es schon während des Kulturkampfes zwischen polnischen und deutschen Katholiken zur Auseinandersetzungen, die nach Aufhebung der Kulturkampfgesetzgebung stark zunahmen. Diese Stellung des Zentrums kam in dieser Zeit klar zum Ausdruck in ihrem Verhältnis zur polnischen Fraction in den Parlamenten Deutschlands und Preussens.